Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 10 gr.



ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

MIESIĘCZNIK

Nr 1 WARSZAWA, STYCZEŃ 1939 R. ROK I


Biblioteka Jagiellońska
1001996367

Obywatelom drukarzom — cześć pracy!

Praca publicystyczna łączy się nierozerwalnie z pracą drukarza. Drukarz jest tym, który niejako uzupełnia pracę autora, publicysty, czy dziennikarza. Zatym autor i drukarz są współtwórcami wspólnego dzieła. Dziełem tym:

SŁOWO DRUKOWANE

Praca drukarza, chociaż zupełnie innego rodzaju niż praca autora, przecież jest równie jak tamta ciężką. Odbywa się w oparach ołowiu, przy sztucznym świetle, jakże często w nocy. Biegają ze znużenia sztywniejące palce maszynkarza po klawiaturze, byle szybciej, bo korektor czeka. Pismo przecież nie może się spóźnić! A zecer ręczny? Ten również myśl musi trzymać w ustawicznym napięciu, a ręce podążają za myślą. Wzrok wytęża, bo dojrzeć musi maleńkie czcionki petitu. Nie mniej jest trudna praca maszynisty w smarze i warkocie maszyny!

Ta ciężka praca drukarska, wyczerpująca nerwy, osłabiająca wzrok i płuca (ołów), jest naogół źle wynagradzana. Wieleż to t. zw. „bud", mieszczących się w wilgotnych, ciemnych suterenach, w których zmuszeni są (panującym bezrobociem) pracować dniami i nocami drukarze. Bo trzeba z czegoś żyć i wówczas nie patrzy się na to, gdzie się będzie pracować, byle tylko pracować. A szeregi bezrobotnej młodzieży drukarskiej, często wędrującej z miasta do miasta w poszukiwaniu pracy. Dawno już minęły dobre czasy „wolnych towarzyszy sztuki drukarskiej". Ale jeżeli te czasy już minęły, to tym większa potrzeba organizowania się w imię wspólnych celów zawodowych pracowników polskiego drukarstwa.

Przekonaliśmy się dowodnie, że dobro każdego obywatela, więc i pracownika drukarstwa, nierozerwalnie jest związane z dobrem Państwa, dobrem Polski! Dlatego nie możemy być sobiepanami, ale w szeregu iść do celu. A cel ten, powtarzamy, rysuje się wyraźnie: „Dobro Polski i w Niej dobro człowieka pracy!"

Przekonaliśmy się także, że do celu wymienionego nie prowadzą prostą drogą organizacje, które jakieś poza państwowe lub tylko klasowe ideały sobie wysuwają, dlatego organizujemy się na płaszczyźnie Z. P. Z. Z., które nieugięcie walczy o Polskę Sprawiedliwą, o Polskę Pracy!

W organizacyjnej naszej pracy pomocą będzie pismo, którego pierwszy numer dajemy do rąk naszych członków.

Chcemy, żeby służyło ono:

Sprawie Polski Sprawiedliwej, Polski Pracy!

Sprawie Kultury Polskiej, która między innymi może się rozwijać dzięki ciężkiej pracy drukarstwa polskiego!

Sprawie pracownika drukarskiego, który w Polsce, jak każdy człowiek pracy, nie może być przez nikogo krzywdzony!

Wydaje się nam, że taką Służbę pełniąc, „Głos drukarza polskiego", będzie głosem donośnym, słyszanym w całej Polsce!

JÓZEF SOSNOWSKI

Praca i Opieka Społeczna

Min. Kościałkowski przemawia w Komisji budżetowej

Na zakończenie debaty nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej w Komisji budżetowej Sejmu, zebrał głos p. minister Opieki Społecznej, M. Kościałkowski, który w odpowiedzi na poruszone zagadnienia m. in. powiedział:

SAMORZĄD W UBEZPIECZALNIACH

Co do samorządu ubezpieczeń, stanowisko moje od roku zeszłego w niczym się nie zmieniło. Jestem zwolennikiem wprowadzenia samorządu. Niestety, może to nastąpić tylko stopniowo, ze względu na pewne trudności istniejące w świecie pracowniczym. Przystąpiłem do prac wstępnych w tym kierunku. Pierwszą była zamiana komisarzy w ubezpieczalniach, którzy byli elementem urzędniczym, na element społeczny. Drugim etapem jest powołanie rady ubezpieczeń społecznych przy ministrze opieki społecznej. Ostatnio odbyły się dwa posiedzenia tej rady i jesteśmy w przededniu trzeciego. Na posiedzeniach tych są rozpatrywane zagadnienia zasadnicze, dotyczące ubezpieczenia społecznego , a wyniki obrad dotychchczasowych są pozytywne. Utworzenie samorządu przewiduję przede wszystkim w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. W jakiej formie będzie on skonstruowany, tego jeszcze w tej chwili nie mogę powiedzieć.

JAK Z OBNIŻKĄ SKŁADEK?

W związku z tym poruszana była sprawa obniżenia składek. Sprawa ta w zeszłym roku była przedmiotem ostrej dyskusji, w której ścierały się dwa poglądy: konieczność utrzymania obniżki oraz konieczność przywrócenia poprzedniej wysokości składek. Pierwszy pogląd reprezentowali przedstawiciele sfer gospodarczych, drugi zaś ci, którzy reprezentują ubezpieczonych. Wchodzi tu w grę kwestia utrzymania równowagi finansowej w ubezpieczeniu pracowników umysłowych i robotników. Sprawa wysokości składek nie dotyczy tylko mego resortu. Zainteresowane są tu w dużym stopniu także resorty gospodarcze. Sprawa ta jest dyskutowana w łonie Rządu i nie chciałbym przesądzać, jaka będzie decyzja Rady Ministrów. Musimy się liczyć z tym, co życie niesie i dlatego nie chcę w tej chwili składać wiążącego oświadczenia. Osobiście jestem skłonny dążyć do wygaśnięcia obniżki z dn. 1 kwietnia br. Rada Ministrów sprawę rozstrzygnie zgodnie z ogólnym interesem Państwa.

Sprawa lekarzy domowych była od chwili powstania ubezpieczeń społecznych żywo dyskutowana. Po powstaniu tej instytucji była ona poddawana ostrej krytyce całego społeczeństwa. Mimo tej krytyki sądzę, że ta inowacja wytrzymała próbę życia. Potrzebne są tu pewne poprawki, ale nie tylko w dziedzinie organizacji i od strony poszczególnych lekarzy, lecz również i od strony ubezpieczonych.

ZWIĘKSZENIE ZATRUDNIENIA

Sprawa emigracji należy nie tylko do mego resortu, w większej nawet mierze zajmuje się nią Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Na moim odcinku szczególnie aktualna jest emigracja sezonowa. Daje ona państwu poważne plusy. Wysiłki nasze idą w kierunku polepszenia warunków pracy emigrantów sezonowych i możliwości zaoszczędzenia przez nich na wychodźtwie większych pieniędzy, by po powrocie do domu mogli ulepszyć swą gospodarkę. Zagadnienie to wiąże się częściowo z problemem braku możności zatrudnienia w kraju wszystkich poszukujących pracy.

Problem zwiększenia zatrudnienia, to napewno sprawa o dominującym znaczeniu. Mam jednak świadomość, że w tych warunkach finansowo-gospodarczych, w jakich państwo nasze się znajduje, zrobiliśmy już olbrzymi krok naprzód w walce z bezrobociem. Sądzę, że wyniki tego są widoczne i wszystkim znane, że nie potrzebuję się tu powtarzać.

„ZESPOŁY" ROBOTNICZE

Zwrócono tu uwagę na zagadnienie dyskutowane również w łonie Rządu: chodzi o tworzenie wielkich zespołów robotniczych i przerzucanie ich na roboty gospodarcze, celowe. Parę lat temu przyjęliśmy zasadę, że nie praca do człowieka, a człowiek do pracy winien przyjść, t. zn., że koniecznością jest zatrudnianie bezrobotnych na robotach gospodarczo-celowych. Z tego punktu widzenia, w chwili kiedy nastąpiło pewne uspokojenie na rynku pracy, kiedy Fundusz Pracy przestał być funduszem bezpieczeństwa publicznego, używanym dorywczo do rozładowania nastrojów wśród bezrobotnych, przystąpiliśmy do przerzucania dużej liczby robotników do prac, rentujących z punktu widzenia gospodarczego. Rezultaty tej metody okazały się pozytywne. Oczywiście, w tym systemie pracy, musimy mobilizować do robót przede wszystkim samotnych, mamy bowiem świadomość, że oderwanie ojca od rodziny na czas dłuższy osłabia spoistość tej rodziny i, co gorzej — może ją często rozbić. Gdybyśmy mieli wiele pieniędzy, to możnaby stworzyć liczne zespoły pracy, złożone przede wszystkim z młodzieży i przerzucać je na różne roboty, zaś na miejscu przy robotach samorządowych zatrudniać obciążonych rodziną. Jednak obracamy się faktycznie w granicach środków skromnych, bo cóż znaczy 85 mil. zł Funduszu Pracy w stosunku do olbrzymich potrzeb zatrudnienia, albo 10 mil zł, jakie przeznacza się na zatrudnienie młodzieży, wobec naszego przyrostu naturalnego i liczby młodzieży poszukującej pracy?


Min. Kościałkowski w karykaturze.

MŁODZIEŻ NIE MOŻE BYĆ BEZROBOTNA

Zagadnieniu młodzieży poświęca mój resort wielką uwagę. Wszyscy jesteśmy chyba zgodni co do tego, że skoro nie można znaleźć zatrudnienia dla wszystkich, to nie sposób dopuścić, by urodzony w Polsce Niepodległej młodzieniec wchodził do życia dojrzałego jako zawodowy bezrobotny. Niepodobna bowiem dopuścić do demoralizacji młodzieży, zwłaszcza skoro tyle się jej poświęca uwagi od chwili jej przyjścia na świat. Opieka nad matką i dzieckiem, dożywianie w szkołach, akcja półkolonijna i kolonijna oraz dalsza opieka nad młodzieżą — wszystko to nie może być zmarnowane. Młodzież nasza nie może pójść na żebraninę i musi stanowić pełnowartościowy element obywatelski.

ORGANIZACJA ŚWIATA PRACY

Z zagadnieniem tym wiąże się i sprawa organizacji świata pracy najemnej. Izby Pracy to orzech bardzo trudny do zgryzienia. Jak trudne jest to zagadnienie, niech świadczy fakt, że aczkolwiek już poprzednia Konstytucja, obowiązująca bezmała 15 lat, miała przepisy wyraźnie powołujące Izby Pracy — to jednak cóż się z tym stało? Były rządy i parlamenty rozmaite, nie mogły one jednak nakazu tego zrealizować. Rzeczywistość stawiała przeszkody, których nie sposób było przełamać. Również i kilkakrotne moje próby zrealizowania tego problemu nie spotkały się z entuzjazmem ze strony przedstawicieli świata pracy. Zagadnieniem tym musimy się wszyscy w dalszym ciągu zajmować — zarówno Rząd, jak i Sejm.

MIESZKANIA ROBOTNICZE

Przechodzę do kwestii budownictwa robotniczego. Musimy dać robotnikowi odpowiednie mieszkanie. Wymagają tego higiena moralna i zdrowie, podniesienie kultury i ogólne potrzeby robotnika polskiego. Musimy wyrwać ludzi ze złego stanu mieszkaniowego, tak jak w ogóle musimy stworzyć właściwe warunki bytu człowiekowi pracy. Ale zagadnienie mieszkań robotniczych nie jest sprawą tylko mego resortu. Cały Rząd tę konieczność uznaje i wszystko jest w tym kierunku nastawione. Zagadnienie to będzie musiało być rozstrzygnięte radykalnie. Może trzeba będzie iść na większe wkłady na to budownictwo ze strony ubezpieczeń społecznych, nie należy jednak zapominać, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych zmuszony jest lokować pieniądze tam, gdzie one dostatecznie procentują. Domy robotnicze nie dają właściwego oprocentowania, wymaganego przez kalkulację ubezpieczeniową. Możliwy do uzyskania cynsz za mieszkania robotnicze 1 i 2-izbowe nie jest współmierny z kosztem ich wybudowania. Fundusz Pracy prędzej może budować takie mieszkania, nie jest bowiem skrępowany wysokością oprocentowania włożonego w budowę kapitału.

Podpisanie układu zbiorowego w górnictwie

na Śląsku Zaolziańskim

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie członków komisji taryfowej rady przemysłowców z przedstawicielami związków zawodowych, na którym doszło do ostatecznego uzgodnienia spornych punktów w taryfie płac układu zbiorowego w górnictwie i do podpisania układu.

W sali posiedzeń starostwa, odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej z udziałem obu stron. Posiedzenie zagaił główny inspektor pracy dyr. Klott, dziękując przedstawicielom przemysłu i związków zawodowych w imieniu Rządu i komisji, za bezpośrednie podpisanie układu zbiorowego, co jest dowodem wielkiego wyrobienia obywatelskiego i patriotyzmu.

Na zakończenie dyrektor Klott podziękował przedstawicielom przemysłu, związków zawodowych i rad kopalnianych, zaznaczając pod adresem robotników, iż będą otoczeni jak najserdeczniejszą opieką Rządu i społeczeństwa, przy czym zaapelował do nich aby stanowczo przeciwstawili się podszeptom, które w złym świetle przedstawiają sytuację w Polsce oraz by z wiarą budowali lepszą przyszłość Polski.

Przemówienie swe dyr. Klott zakończył górniczym: „Szczęść Boże!"

Tabela płac nowego układu zbiorowego zapewnia robotnikom znacznie lepsze warunki niż za czasów czeskich. Na terenie Zaolzia zostały automatycznie rozszerzone dobrodziejstwa płynące z ustawodawstwa polskiego, jak: dłuższe urlopy, skrócenie czasu pracy, wynagrodzenie za dojście do pracy, większe dodatki za niedziele i święta, większy deputat, rozszerzenie dodatku na wszystkie dzieci w rodzinie (za czasów czeskich od trzeciego dziecka). Tabela płac wyrównuje wielką dysproporcję w zarobkach między poszczególnymi grupami robotników.

Podwyżkę uzyskali rzemieślnicy, fachowcy, maszyniści i dniówkarze na powierzchni. W sumie nowa tabela płac zapewnia robotnikom podniesienie zarobków w stosunku do płac czeskich, wahające się w granicach od 4 do 5 proc.

Nowy układ zbiorowy dla przemysłu górniczego na Zaolziu składa się z części teoretycznej, t. zw. idealnej oraz z trzech dodatków tabeli płac dniówkowych, regulaminu komisji rozjemczej oraz wyciągów z protokułów posiedzeń.

W odpowiedzi na pytania

Z różnych stron kraju wpływają do nas listy obywateli prezesów Oddziałów często sekretarzy naszych poszczególnych komórek organizacyjnych z prośbą o wyjaśnienia, **jak należy działać,** aby polskie masy robotnicze, masy pracujące w ogóle, **doczekały się lepszego, sprawiedliwszego Jutra.** Często pytania w listach zawarte, obejmują tak wiele zagadnień, **tak wiele spraw i bolączek** większej lub mniejszej wagi, że, gdyby poszczególnie chcieć je wyjaśniać, lub omawiać, **trzeba by w odpowiedzi napisać całe tomy książek.**

Odpowiadamy więc na zagadnienia najważniejsze, na sprawy większej wagi, na takie, których już samo rozwiązanie, **samo wykonanie** da możność pozbycia się bardzo, bardzo wielu bolączek i przeszkód, które dziś wydają się nie do przezwyciężenia.

ZADANIE NA DZIŚ

Najważniejszym zadaniem dla nas na dziś, zadaniem, **które musi być wykonane przez wszystkich członków Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych** jest: **ZJEDNOCZENIE POLSKIEGO ŚWIATA PRACY W JEDNEJ ZAWODÓWCE,** to znaczy — w jednej centrali zawodowej.

Zadanie to wynika z naszej deklaracji ideowej, w której **postawiliśmy sobie wszyscy szereg zadań do wykonania,** mających nas w rezultacie doprowadzić **do nowych porządków** gospodarczych i społecznych, **do Polski Sprawiedliwości Społecznej.**

Stwierdzamy w tej deklaracji, że nasze Z.P.Z.Z. — **„ma służyć idei dobra publicznego i stanowić narzędzie do zjednoczenia całego polskiego ruchu zawodowego".**

Tak brzmi **naczelne zadanie,** dla nas wszystkich Z.P.Z.Z.-towców na dziś, **zarówno prezesów, sekretarzy Oddziałów, jak i wszystkich członków.** Wykonamy je przy pomocy **instrumentu,** jakim jest w rękach naszych Z.P.Z.Z., **które ma zjednoczyć cały polski ruch zawodowy w jedną zcentralizowaną organizację.**

Od szybkości i sprawności wykonania tego zadania, zależy wykonanie **dalszych tak samo ważnych** stale nas zbliżających, krok za krokiem, do tego właśnie **lepszego, sprawiedliwszego Jutra.** Ale trzeba już dziś, zaraz, jedno zadanie za drugim **wykonywać możliwie w jak najszybszym tempie,** bo czas nie czeka, a przemiany dokonywują się też bardzo szybko.

Następnym po zjednoczeniu zadaniem wynikającym z naszej deklaracji ideowej, będzie **wychowanie i w ogóle przygotowanie** robotników polskich **do rozwiązywania zagadnień państwowych, gospodarczych, społecznych i narodowych,** jakie staną przed polskimi masami pracującymi **od chwili przemian ustrojowych w Polsce.**

Trzecim zadaniem z kolei będzie **rzeczywisty udział** polskich mas pracujących **we wszelkich przejawach życia gospodarczego i społecznego** Państwa Polskiego.

Nie będziemy mówili o wykonaniu szczegółów, wynikających z każdego wyżej przytoczonego zadania, **są one jasne i wyraźnie ujęte w deklaracji** ideowej tak, że każdy, czytając ją, łatwo zrozumie co mu dziś i w jakim porządku **czynić należy,** aby się ustawicznie zbliżać do celu.

MUSZĄ BYĆ OZNACZONE TERMINY WYKONANIA

Jeżeli wielu obywatelom prezesom i sekretarzom Oddziałów zadania te w wykonywaniu **nie idą tak, jakby należało,** jakby oni pragnęli to w dużej mierze (tak sądzimy z listów) dlatego, **że kierownicy nasi na różnych stopniach organizacji nie przyzwyczaili się pracować terminowo,** jak to się mówi, z zegarkiem w ręku. Jest to przyzwyczajenie, które wielu z naszych **członków nabyło w organizacjach zawodowych starego typu,** istniejących dziś jeszcze. W starych zawodówkach nie liczono się nigdy z czasem, nikt się z niczym nie spieszył, bo nie było konkretnego celu i planu, bo nie było wyraźnie określonych zadań.

My Z.P.Z.Z.-towcy **musimy pracować inaczej.** Zadania do wykonania są wyraźne, **terminy muszą być oznaczone** w jakich obowiązkowo **każde zadanie musi być** przez nas wszystkich tak u góry jak i u dołu organizacji **wykonane.**

Jesteśmy ludźmi żywymi i swoich zamierzeń, planów i wykonania **nie będziemy przekazywać ani następnemu pokoleniu, ani przyszłej historii.**

Co zamierzamy **wykonamy wszystko sami, za naszego żywota.** Przyszłe pokolenia niech dołożą swój wysiłek, **niech dokonają nowych** czynów, wynikających z ich zadań, z warunków w jakich się będą kiedyś znajdować.

Safandulstwo, zwłóczenie, **ociąganie się w wykonaniu zadań, w spełnianiu powziętych na siebie obowiązków** wynikających z tego, że jesteśmy członkami Z.P.Z.Z. mającymi wiele, bardzo wiele dziś do zrobienia — **nie może mieć miejsca w naszych organizacyjnych szeregach.**

Wszyscy musimy być dzielnymi głosicielami naszej zjednoczeniowej idei, wszyscy musimy być **niestrudzonymi wykonawcami** naszych zamierzeń i planów.

JAK PRACOWAĆ?

Sposób rozwiązywania powyższych zadań, **regulują regulaminy** dla Rad Zawodowych i Oddziałów Związkowych. W regulaminach tych są wyraźnie **wskazane obowiązki, wynikające z roli i stanowiska** jakie nasi członkowie zajmują w organizacji zawodowej.

Kto chce **sprawnie, szybko i pożytecznie pracować,** kto chce w swej roli przodownika i kierownika **stanąć na wysokości zadania,** niech szuka pomocy i rozwiązania sposobów pracy w regulaminach i okólnikach Wydziału Wykonawczego Z.P.Z.Z.-tu, **a na pewno** jego praca i współtowarzyszy pracy, przyniesie **dobre i szybkie rezultaty.**

Chodzi tylko o to, aby każdy z obywateli prezesów, sekretarzy, skarbników i poszczególnych członków zarządów, jak również i każdy członek — **zrozumiał dobrze swoją rolę,** wynikającą z jego stanowiska, czy udziału w organizacji; a później — **robić, robić i jeszcze raz robić bez ustanku,** bo czas nagli.

PRZESZKODY

Człowiek zwycięża wszystko byleby chciał, byleby z wiarą, rozumem i planem zabierał się do roboty. Przeszkody w pracy społecznej najczęściej wymyślają ludzie słabi, chwiejni, niezdolni do niczego, wymyślają te przeszkody dlatego, **aby się nimi zasłaniać,** aby uporozować nimi swoje **niedołęstwo,** a często i złą wolę.

Ludzie dzielni nie znają przeszkód, ludzie Czynu rozumieją, że aby tworzyć Czyn **trzeba zdobywać się nieraz na niebylejaki wysiłek.**

Niedołęga bojący się wysiłku **zwali** swoje kalectwo na przeszkody i życiowo przegrywa. —

Człowiek silny, przedsiębiorczy **bierze się z przeciwnościami za bary i zwycięża.**

MY CHCEMY BYĆ SILNYMI I PRZEDSIĘBIORCZYMI, WIĘC ZWYCIĘŻYMY, DLA NAS PRZESZKÓD NIE MA I NIE BĘDZIE!

OBOWIĄZEK PRZEDE WSZYSTKIM

Nikt z naszych członków **nie może się uchylić** od spełnienia obowiązków i zadań wynikających z naszej deklaracji ideowej.

Chcemy być wielką, zjednoczoną organizacją zawodową, nowego typu — organizacją Jutra.

CHCEMY BYĆ LUDŹMI NOWYMI, BO TYLKO TACY OSIĄGNĄ LEPSZE JUTRO!

To nasze chcenie, musimy oprzeć **na bezwzględnym spełnieniu obowiązków społecznych,** jakimi są nasze wyżej przytoczone **zadania.**

Nikt z nas **nie będzie** z siebie **zwalał wykonania** i odpowiedzialności **na cudze barki. Wszyscy** wspólnie **poniesiemy nasz trud wykonania,** wszyscy **musimy obowiązek spełnić,** aż do **końca,** aż do zwycięstwa!

Taką Wam obywatele prezesi i **sekretarze możemy dać odpowiedź na Wasze pytania, na** Wasze bolączki. Nie będziemy i **nie mamy dziś czasu** na długie, jałowe dyskusje o **niczym, trzeba pracować, trzeba tworzyć czyn, trzeba spełniać obowiązek,** mając ciągle na uwadze **co raz nowe zadania, terminy i wykonania!**

SALWATOR

PODRÓŻE DO NIEMIEC

Bezpłatne informacje i druki:

NIEMIECKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Warszawa,

Al. Ujazdowskie 36 m. 3. Telefon 820-41

Hołd robotniczej Warszawy w rocznicę powstania

Zgodnie z uchwałą Warszawskiej Rady Zawodowej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych robotnicy polscy w rocznicę powstania styczniowego złożyli hołd na stokach Cytadeli, przy Krzyżu Traugutta, bohaterom powstania styczniowego.

Zbiórka oddziałów robotniczych z pocztami sztandarowymi, odbyła się o godz. 17-ej na rynku Starego Miasta, skąd o godz. 17,40 wyruszył 3-tysięczny pochód. Pochód otwierała orkiestra Państwowej Fabryki Karabinów. Dalej szły poczty sztandarowe, członkowie warszawskiej rady zawodowej Z. P. Z. Z. oraz prezydium okręgu warszawskiego O. Z. N.

Na wzgórzu, przy Krzyżu Traugutta, udekorowanym masztami flagowymi, których wierzchołki zdobiły stylizowane orły, poczty sztandarowe stanęły półkolem w silnym świetle reflektorów. Po odegraniu hymnu narodowego przemówienia wygłosili: w imieniu okręgu warszawskiego O. Z. N. p. Szatkowski, oraz wiceprezes warszawskiej rady zawodowej Z.P.Z.Z. ob. red. J. Sosnowski. Nastę[illegible] Krzyża, złożone zostały dwa wieńce — od okręgu warszawskiego O.Z.N. i Warszawskiej Rady Okręgowej Z.P.Z.Z.

Po uczczeniu pamięci bohaterów trzyminutową ciszą, orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Cerę piękną i gładką

uzyskasz pijąc wiosenny

SOK KWITNĄCEGO ŁOPIANU

Magistra Gobieca

SKŁAD GŁÓWNY

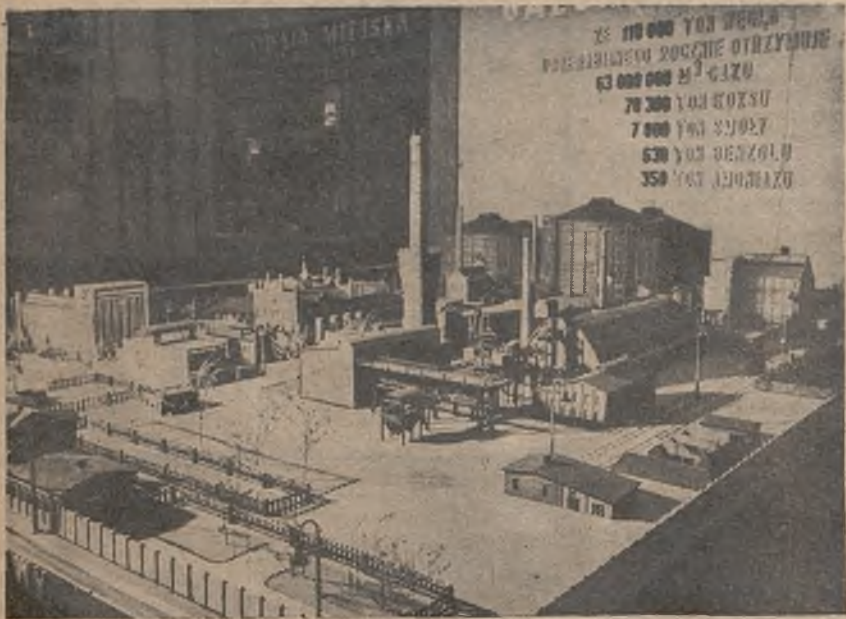
WARSZAWA MIODOWA 14

SPRZEDAŻ APTEKI

Cena flakonu — zł 1.80.



Jadę do Gazowni



ROZMOWA W TRAMWAJU

Przede wszystkim parę słów wytłomaczenia. Zaczęło się od tego, że sprawozdawca Wasz otrzymał polecenie napisania reportażu o dolach i niedolach pracowników użyteczności publicznej.

Od czego zacząć? gazownia? elektrownia? wodociągi?... Stanęło na gazowni.

Więc najpierw fotograf redakcyjny poszedł robić zdjęcia. Zrobił, wywołał, przyniósł do redakcji... Udały się więc posłano do kliszarni, aby dać potem do numeru.

Po tych ceremoniach wstępnych, przyszła kolej na dziennikarza.

Zaopatrzył się w papier, ołówek, wsiadł do tramwaju i aby sobie skrócić czas —do gazowni trzeba jechać jakieś dwadzieścia minut— wdał się w rozmowę z konduktorem.

Z początku mówiło się trochę bez związku o brzydkiej pogodzie, o tym o owym, a potem naturalną koleją rzeczy rozmowa zeszła na warunki pracy.

— Jakie to dziwne — mówił konduktor, — że nie tylko pasażerowie „futrowi", co może pracy fizycznej tak dobrze nie znają, ale i robociarze nie potrafią uszanować konduktorskiej pracy.

— A przecież ta praca wcale nie jest lekka.

— Bo to się tylko tak wydaje temu czy tamtemu, że konduktor mundur piękny ma, forsę zgarnia, tramwajem jak hrabia się rozjeżdża i jeszcze mu stawki dyrekcja co miesiąc wali żeby mu było lepiej.

— A no spróbowałbyś bracie tego chleba to byś zaraz inaczej śpiewał.

To jeżdżenie to ci tak kością w gardle staje, że nie jeden marzy o tym, aby po mieście przez całe życie na piechtę drałował. Ale nie da rady. Stój konduktorze sześć, albo osiem godzin na trzęsącej się desce i dziękuj Bogu że cię dziś nie przydzielili do przyczepnego wagonu starego typu, gdzie flaki z człowieka wytrzęsa.

A to jest przecie tylko jedna sprawa, jedna bolączka naszej pracy.

W słowach wygląda to jak nic, a w życiu... Niech pan popyta wielu konduktorów ma opuszczone żołądki, albo naderwane nerki, albo przepuklinę w brzuchu, od ciągłego trzęsienia nie mówiąc już o żylakach, które mają prawie wszyscy od ciągłego stania.

A teraz druga bolączka. Czy kiedy brat robotnik pomyślał o takiej sprawie? Kiedy towarzysz we fabryce jest chory, albo ma zmartwienie domowe, albo inne, to jest smutny, albo zły i nikt mu za to złego słowa nie powie jeśli swoje odrabia.

Z konduktorem zupełnie co innego. Każden na niego patrzy, każden uważa, każden pilnuje. Niech no konduktor co mu żona albo dziecko w domu chore, z samej troski nie odpowie należnym głosem na pytanie pasażera, a nie daj Boże, niech mu się ostrzejsze słowo wymknie. Już mu na numer patrzą, już skarga do dyrekcji idzie, już sprawa.

Uważaj więc człowieku, pilnuj się, pamiętaj że pasażer zawsze rację ma, tłum w sobie zmartwienie, albo chorobę. To twój obowiązek.

A potem sam zawód sprzedawania biletów. Spróbowałby towarzysz robotnik, tak ciągle uważać, a czuwać, a pamiętać, wiele kto dał, a kto jeszcze nie zapłacił, a komu reszty wydać. Fach, wiadomo, ale wcale to nie takie łatwe. Omylisz się bracie, to już napewno na swoją szkodę i z pensji ci to strącą.

Jeśli ja to panu mówię — ciągnął dalej konduktor — to nie dlatego żeby się skarżyć. Przecie rozumiem i wszyscy rozumiemy, że na tym świecie chleba powszedniego darmo się nie je. Każden musi za ten chleb płacić pracą, zdrowiem, siłą, rozumem. Może inaczej to i ten chleb nie tak by dobrze smakował. Ale mówię dlatego, żeby pasażer rozumiał konduktora i wiedział, że to też człowiek nieraz ostatkiem sił i nerwów ciągnący.

I jeszcze panu powiem, że konduktor pasażera rozumie, — przeważnie rozumie, choć bywa i inaczej.. Konduktor wie, że jeśli już obywatel musi — choć by nie chciał — płacić podatek miejski to w zamian wymaga, żeby mu miasto dało jak najlepszą wodę, komunikację, czy co innego.

Konduktor rozumie, że jak gość do biura czy do fabryki śpieszy, to go cholera bierze, gdy musi na przystanku czekać, a potem gnieść się we wozie i tylko macać po kieszeniach czy mu złodziej portfelu nie wyciąga, ale to przecie nie konduktora wina.

Tak jest w tramwajach. W autobusach nie lepiej. Może autobusy, szczególnie te nowe, są lepiej resorowane, ale znów są inne kłopoty. W jednym z tych nowowprowadzonych typów są drzwi nie atutomtyczne, ale takie, które trzeba samemu otworzyć i zamknąć. Przy tych drzwiach jest bardzo silna sprężyna. Otóż mało kiedy pasażer te drzwi zamknie za sobą i musi to robić konduktor.

Ano, jak konduktor czterysta albo pięćset razy dziennie z tymi drzwiami się pomocuje, to czuje się tak jakby dobrze naładowany wóz z dziesięć kilometrów pociągnął. To jest taki dodatek do normalnej pracy.

Trzeba było wysiadać. Pożegnałem konduktora i wkrótce stanąłem przed szeregiem budynków należących do Gazowni miejskiej w Warszawie.

O tym co tam zobaczyłem — w jednym z następnych numerów.

Odpowiedź Premiera na interpelację O. Z. N.
w sprawie żydowskiej

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj Składkowski udzielił pisemnej odpowiedzi na interpelację szefa O. Z. N., gen. St. Skwarczyńskiego w sprawie żydowskiej, w której między innymi oświadczył:

„Należy stwierdzić, że postulat intensywnego wzmożenia emigracji żydowskiej z Polski jest stawiany jednolicie przez całą opinię polską.

W oparciu o tę opinię Rząd Rzeczypospolitej, świadom tego, że obecny stan realizacji tego postulatu najzupełniej nie odpowiada interesom Narodu i Państwa Polskiego, uczyni wszystko, aby wytworzyć warunki, umożliwiające zwiększenie tej emigracji.

Ludność żydowska w Polsce ujawnia silne dążenie do emigracji, istnieją również na świecie liczne i chłonne tereny imigracyjne, które posiadają odpowiednie warunki dla emigracji żydowskiej. Wobec tego spadek liczby emigracji żydowskiej z Polski z niemal 70 tysięcy rocznie przed wojną, kiedy emigracja ta miała charakter najzupełniej naturalny, do niespełna 10 tysięcy w ostatnich latach, należy uznać za zjawisko wysoce niebezpieczne. Przyczyn tego zjawiska doszukiwać się należy w trudnościach natury zewnętrznej. Trudności te zaś nabierają szczególnie jaskrawego zabarwienia, jeśli się zważy, że w roku bieżącym wskutek przypływu uchodźców żydowskich obywateli polskich, wytworzyła się nawet tak paradoksalna sytuacja, że właśnie Polska, klasyczny kraj emigracji żydowskiej, stała się krajem żydowskiej imigracji.

Rząd zdając sobie z tego stanu rzeczy sprawę, dąży drogą właściwych posunięć na terenie międzynarodowym, aby uzyskać tereny imigracyjne dla ludności żydowskiej z Polski, zwłaszcza na obszarach należących do tych państw, które z tytułu swojej roli w polityce światowej oraz na podstawie swego terytorialnego stanu posiadania, mogą się skutecznie przyczynić do pozytywnego rozwiązania tego problemu.

Rząd Rzeczypospolitej wyraża przy tym przekonanie, że akcja ta będzie musiała dać pozytywne wyniki; nie może zaś zgodzić się z takim postawieniem kwestii, że możliwości imigracyjne niektórych państw mogą się otwierać tylko pod wpływem katastrof raz po raz dotkliwie doświadczających naród żydowski. Zbyt poważne interesy o charakterze międzynarodowym są zaangażowane w pozytywnym rozwiązaniu kwestii żydowskiej, aby partykularne interesy poszczególnych państw miały stać na przeszkodzie rozwiązaniu najważniejszego elementu problemu emigracji żydowskiej, t. j. znalezienia odpowiednich na ten cel terenów.

Temu zagadnieniu jest poświęcona główna uwaga Rządu. Już w r. 1936 Polska wysunęła pierwsza na terenie międzynarodowym zagadnienie emigracji żydowskiej, jako jedno z najważniejszych w całokształcie doniosłego problemu wznowienia naturalnych międzynarodowych procesów migracyjnych. Rząd Rzeczypospolitej, mając pozytywny stosunek do sprawy żydowskiej emigracji do Palestyny, jako jednego z głównych terenów imigracyjnych, czemu dawał niejednokrotnie wyraz zarówno na terenie zewnętrznym jak i w praktycznej polityce emigracyjnej, zdaje sobie jednak sprawę, że Palestyna jako teren imigracyjny może tylko częściowo zaspokoić istniejące potrzeby. Z tego też względu Rząd nie ustaje w dążeniu do uzyskania innych możliwości emigracyjnych dla przyśpieszenia i wzmożenia emigracji żydowskiej z Polski. Rząd Rzeczypospolitej wyraża pewność, że zarówno krajowe jak i zagraniczne czynniki żydowskie dołożą we własnym interesie wszelkich starań, aby wspomniane wyżej posunięcia naszego Państwa osiągnęły należyte rezultaty".

Współpraca Zw. Rezerwistów z P. T. O. K.

Zarząd Główny Zw. Rezerwistów wespół z zarządem głównym Pracowniczego Tow. Ośw. Kult. im. St. Żeromskiego postanowiły nawiązać ścisłą współpracę między obu organizacjami. Współpraca będzie polegała na wspólnym szkoleniu i dokształcaniu członków dla potrzeb gospodarczych i wojskowych, wspólnym korzystaniu ze świetlic, organizowaniu imprez i wymianie prelegentów. Plan pracy będzie opracowany na wspólnych zebraniach rady wychowania obywatelskiego PTOK i rady wychowania obywatelskiego Z. R.

W związku z zapoczątkowaniem tej akcji PTOK ustalił listy delegatów do następujących komisji rady wychowania obywatelskiego Z. R.: uświadomienia obywatelskiego, spraw społecznych i gospodarczych, higieny i zdrowia, radiowej, świetlicowej, muzycznej i samorządowej.

Współpraca obu organizacji posiada doniosłe znaczenie w akcji zjednoczeniowej.

Nieustanna walka

Druga połowa ubiegłego stulecia, to okres szybkiego rozwoju wielkiego przemysłu na Śląsku. Stosunki, panujące na tej ziemi były ogromnie podobne do stosunków roczdalskich. (Rochdale — angielskie miasto tkaczy, kolebka ruchu spółdzielczego). Tu i tam panowała bezprzykładna nędza robotników. Tu i tam brak wszelkiego zrozumienia potrzeb ludzkich, pogarda dla najmity. Szybka pogoń za zyskiem czyniła przemysłowców ślepymi i głuchymi na wszystko.

Pierwszym odruchem górnika i robotnika zza Olzy był strajk. Ale cóż mógł pomóc strajk licho jeszcze zorganizowanych, ubogich i niedostatecznie uświadomionych ludzi, pozbawionych rezerw pieniężnych — wobec mocnej i nieugiętej postawy kapitalizmu. Strajk musiał upaść.

Ale człowiek, gdy raz przejrzy na oczy, gdy zakiełkuje w nim pragnienie swobody, mimo klęsk nie zraża się. Bada przyczyny niepowodzeń i obmyśla sposób zabezpieczenia się przed nimi na przyszłość.

Górnicy zagłębia karwińskiego postanowili przygotować się solidarnie do następnej rozgrywki. Wrzała praca nie tylko w organizacjach zawodowych. Zakładano towarzystwa oświatowe. Postanowiono też gromadzić fundusze rezerwowe i żywność na krytyczną chwilę, aby nie dać się wziąć głodem jak w czasie ostatniego strajku. Z myślą tworzenia kapitałów strajkowych zakładano pierwsze spółdzielnie spożywców, a więc spółdzielnie klasowe.

Pojawiały się też spółdzielnie o charakterze dobroczynnym. Te ostatnie szybko upadły. Samopomoc nie filantropia jest podstawą spółdzielczości. Upadły także i spółdzielnie klasowe. Ocalała zaledwie jedna z nich i zmieniona przetrwała do dnia dzisiejszego. Jest nią Stowarzyszenie Spożywcze Robotników i Rolników w Stonawie.

Rządy poszczególnych państw dojrzały grożące zło rozrastającego się kapitalizmu i zapragnęły nałożyć nań hamulce. Po prawie organizowania się robotników przyszło ustawodawstwo pracy.

Jedyny i wyłączny cel placówek spółdzielczych, jakim była myśl o strajku, zeszedł na plan dalszy. Pierwszym zadaniem spółdzielni stała się walka ze sklepami kopalnianymi, tak zwanymi konsumami werkowymi. Zakładane były te konsumy przez zarządy kopalń i miały na celu demoralizację jednoczącego się ruchu robotniczego, uzależnienie robotnika od danej kopalni oraz przeciwdziałanie powstającym spółdzielniom.

Ciekawe cytaty, jednego z działaczy robotniczych o metodach działania konsumów, znajdują się w jubileuszowej broszurze Centr. Stow. Spożyw. dla Śląska w Łazach, wydanej z racji 30 lat swego istnienia.

„Wypłaty odbywały się bardzo nieregularnie, raz na 4 lub 5 tygodni, zależnie od humoru kierownika kopalni, i zależnie od tego, czy odbiórkę dokonanej roboty wykonano i czy ją już zliczono.

Najgorszym było jednak to, że nigdzie i prawie nigdy wypłata nie była uiszczana w całości gotówką. Na każdym bowiem szybie istniał sklep spożywczy, prowadzony przez zarząd kopalni, zwany „konsumem werkowym". Wobec niewystarczających do życia zarobków i nieregularnych wypłat, wszyscy robotnicy byli stale zadłużeni w owych konsumach werkowych, w których najgłówniejszym i najważniejszym artykułem sprzedaży była — wódka. Kto nie chciał brać wódki, ten nie dostał też na kredyt ani chleba, ani słoniny, ani soli. Ten mógł umrzeć z głodu i nikt się nad nim nie ulitował. Odejść, szukać pracy gdzie indziej nie miało celu, bo wszędzie były te same niewolnicze stosunki, wszędzie istniały owe potworne werkowe konsumy, t. zw. „wilcze gniazda".

Demoralizacja szerzona przez konsumy była na prawdę wielka. Robotnik nauczył się żyć na kredyt. Nawyk ten długo mścił się na pracy pionierskiej spółdzielców i położył niejedną spółdzielnię.

Upadek spółdzielni, jakkolwiek zniechęcał pewien procent co słabszych ludzi, nie zadał dotkliwego ciosu wielkiej, mądrej i słusznej idei organizowania się spożywców. Zrealizowanie tej idei miało uwolnić ich od pasożytującej zgrai pośredników. Dalszy etap tej pracy — to własne, spółdzielcze zakłady przemysłowe.

Robotę nadal prowadzili z wielkim uporem i zaparciem się siebie, ludzie co raz bardziej doświadczeni, zahartowani i na prawdę miłujący sprawę, której służyli.



Rozdzielnia 62 w Bystrzycy.

Następne próby były zupełnie udane. Nowe spółdzielnie miały mocne i zdrowe podstawy. Były przeważnie wielosklepowe, łączyły się ze sobą, zapobiegając rozdrobnieniu ruchu. Skutecznie walczyły z konsumami werkowymi i pomagały górnikom uwalniać się od ich zabójczego działania. Wraz z rozkwitem spółdzielni wzrastał dobrobyt górników. Skala życia stale się podnosiła.

Ruch był tak zdrowy i silny, że nie zachwiały nim czasy wojny. Po wojnie konsumy zostały zlikwidowane, a właściwie przejęte przez spółdzielnie.



„Dzień spółdzielczości" na Zaolziu. Pochód spółdzielców.

Z chwilą znalezienia się Polaków zaolziańskich w obrębie państwa Czecho-Słowackiego, spółdzielczość nasza miała nowego, cichego i sprawnie działającego wroga — spółdzielnie czeskie, narzędzie czeskiej polityki, mającej rozbijać zjednoczenie górników i robotników Zaolzia i osłabiać polski ruch spółdzielczy.

Spółdzielcom zza Olzy przybył nowy cel: walka o zachowanie polskości.

Ogromna spółdzielnia czeska „Budoucnost" (Przyszłość), mająca centralę w Morawskiej Ostrawie, zasypała powiaty cieszyński i frysztacki 150 sklepami, rozmieszczonymi przeważnie obok polskich spółdzielni. „Budoucnost", rozporządzająca wielkim majątkiem i zasiłkami rządowymi, mogła sobie pozwolić na politykę kalkulowania cen poniżej opłacalności.



Wypoczynkowy dom spółdzielczy w Rzece.

Wytworzyły się ogromnie przykre stosunki, pełne rozczarowań. Wszak wszyscy spółdzielcy całego świata są braćmi? Jak współżyć zgodnie z takim niedobrym, pragnącym naszego wynarodowienia, bratem?

Wyczerpującego wyjaśnienia udzielił przewodniczący jednego ze zjazdów spółdzielczych, zdaje się w 1937 roku.

— Pomimo wszystko — zostaniemy Polakami — wołał.

— Wszyscy przecie spółdzielcy — to bracia. Ale różnych braci my znamy. Kain i Abel też byli braćmi, ale my nie chcemy być Ablami.

Spółdzielczość czeska niewątpliwie była wielką przeszkodą w rozwoju polskiej kooperacji. Znowu odpadały co słabsze jednostki. Został jedynie element najwartościowszy i stanowił liczbę bardzo pokaźną, nigdzie indziej nie spotykaną w Polsce. Łączył on około 20 tysięcy rodzin, a więc około 80 tysięcy osób (rodzina przeciętnie liczy 4 osoby), na niespełna 150 tysięcy Polaków.

Z chwilą powrotu Zaolzia do Ojczyzny, spółdzielczość polska zorganizowana w Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych, liczyła 3 duże spółdzielnie:

C. S. Ł. Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach z 115 rozdzielniami (filiami) obecnie około 200, własnymi zkładami przemysłowymi, składami, sprawnym aparatem administracyjnym i obrotem rocznym wynoszącym 37.119.118,45 kcz. (r. 1937).

Stowarzyszenie Spożywcze Robotników i Rolników w Stonawie z 23 rozdzielniami i rocznym obrotem 6.708.769,73 kc. (r. 1937).

Stowarzyszenie Spożywcze „Postęp" w Karwinie z 2 rozdzielniami i obrotem 46.364.264,63 kcz. (r. 1937).

Wszystkie te spółdzielnie należą dzisiaj do „Społem", Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Górnicy i robotnicy zza Olzy nie wrócili z niewoli do Macierzy jako nieporadne dzieci, potrzebujące pomocy, opieki i wyrozumiałości. Przeciwnie. Wnieśli oni Polsce bardzo bogaty dorobek — owoc swego pracowitego, oszczędnego i odważnego życia.

M. K.

Z ostatniej chwili

Informują, że Fabryka P. Z. Inż. ma zwolnić z pracy około 60 osób, zatrudnionych w dziale metalurgicznym. Aby temu zapobiec P. Z. Z. Metalowców — Okręg w Warszawie w tej sprawie interweniował. Sprawa ta ma związek z akcją o skrócenie czasu pracy.

Słuszne zarzuty

Nasi bracia z zachodnich dzielnic, ściśle mówiąc z b. zaboru pruskiego, często nam robotnikom z centralnych województw — robią zarzut, że nasze organizacje zawodowe nie są zwarte organizacyjnie, są jakby płynne, bo często się rozłamują, robotnicy należąc do organizacji, nie spełniają należycie swych obowiązków, nie opłacają regularnie składek, co jest przecież materialną podstawą związku, i in. robią podobne zarzuty.

Z przykrością, ale musimy przyznać słuszność tym zarzutom. Jesteśmy bardzo organizacyjnie zaniedbani. Brak nam rzeczywiście tej spoistości i zawziętości organizacyjnej jaką widzimy u naszych braci w zachodnich dzielnicach. Ale musimy się też usprawiedliwić.

Inaczej się zupełnie układały stosunki polityczne i społeczne w b. zaborze rosyjskim i inaczej w b. zaborze pruskim.

Gdy w zaborze rosyjskim robotnicy prowadzili podziemną pracę niepodległościową, a następnie rewolucję, a rząd rosyjski niweczył każdy zaczątek nawet legalnych organizacji i więził, lub wysyłał w głąb Rosji działaczy robotniczych, to w zaborze pruskim, aczkolwiek narażonym na wielkie prześladowania życia polskiego — robotnicy mogli spokojnie prowadzić pracę organizacyjną. Weźmy np. 1914 rok, to w zaborze rosyjskim już nie było prawie śladu ruchu zawodowego, z t. zw. okresu wolnościowego, a w zaborze pruskim robotnicze organizacje zawodowe doszły do wielkiego rozwoju. Rozwijający się do potęgi niemiecki ruch zawodowy, dopingował polskich robotników do prac organizacyjnych, zawodowych i kulturalno - oświatowych.

Przewalający się następnie przez ziemie środkowej i wschodnio - południowej Polski wał wojenny, niszczył przemysł i wszelkie więzy społeczne, a robotnicy, którzy uratowali się od wojska rosyjskiego, chwytani byli do robót i wywożeni w głąb Niemiec.

Po wojnie napór komunistyczno - żydowski zaśmiecał robotnicze życie organizacyjne, następnie nawała bolszewicka przerwała prace organizacyjne, a później partyjnictwo parcelowało robotników.

Tak więc dopiero po 1926-tym roku można się było spokojnie zabrać do pracy. I zabrano się, ale cóż, zapowiadająca się bardzo dobrze organizacja Związku Związków Zawodowych, nie z winy robotników, lecz przywódców, skierowana została na zgoła obce, nawet wrogie nam drogi anarcho - syndykalistyczne. Dzięki tylko patriotycznemu wyrobieniu robotników, robotnicy gwałtownie nawrócili z tej błędnej drogi.

A więc widzimy, że robotnik w b. zaborze rosyjskim nigdy nie miał dłuższego czasu na właściwe organizowanie się. A gdy zaczął się organizować, po 1926 roku, zawiódł się sromotnie na swych przywódcach.

Na szczęście powstał Obóz Zjednoczenia Narodowego, który rzucił hasło jednoczenia się całego społeczeństwa, rzucił hasło przebudowy całego naszego życia, zespolenia wszystkich twórczych sił narodu, Obóz, który realizuje wskazania **Wielkiego Marszałka** i nakazy Wodza Armii **Marszałka Śmigłego-Rydza.**

W zasięgu prac tego Obozu znaleźć się muszą wszyscy robotnicy polscy tak, jak się znaleźli w zasięgu prac i prowadzonych walk przez **Wielkiego Wodza Marszałka Piłsudskiego** przed wojną, w czasie wojny i po wojnie, przy tworzeniu Państwa Polskiego.

Dla utrwalenia i spotęgowania Niepodległości, dla przebudowy naszego życia jest dla mas robotniczych jedna tylko dziś droga, wskazywana przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

To też widzimy ten masowy udział robotników w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych, organizujących robotników w nowych formach, odpowiadających zadaniom **Polski Narodowej,** Potężnej i Sprawiedliwej, **Nowej** Polski Pracy.

I tu musimy przyjąć bezapelacyjnie uwagi naszych więcej doświadczonych organizacyjnie braci robotników z dzielnic zachodnich. Zewrzeć musimy nasze siły organizacyjne przez wypełnianie obowiązków organizacyjnych, przez uświadamianie się programowe, w czym bardzo nam jest pomocny nasz organ, przez karność i regularne opłacanie składek, co jest nieodzownym warunkiem. Członek należący do organizacji, a nie płacący składek jest obłudnikiem, bo udaje członka organizacji, korzysta z organizacji, a nie przyczynia się swym groszem do wzmocnienia jej. Tacy członkowie powinni być usuwani z organizacji i piętnowani, przez świadomych i uczciwych członków, wypełniających swe robotnicze obowiązki.

Już wielki czas, abyśmy stworzyli liczną, zwartą i zasobną w kapitały organizację, dla należytej obsługi naszych prac i walk o lepszą naszą przyszłość. I pod tym względem słuszność mają nasi bracia z zachodnich dzielnic, gdy narzekają, że brak zwartej i zasobnej organizacji w centralnych i we wschodnich naszych dzielnicach, utrudnia pracę i walkę robotnikom dobrze zorganizowanym, a przez to powstrzymuje się rozwój spraw robotniczych.

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych duży właśnie nacisk kładzie na zwartość organizacyjną, na wychowawczą stronę, ale w tym wszyscy musimy pomagać i jedni drugich do karności i spełniania obowiązków organizacyjnych nawoływać.

Zaniedbań organizacyjnych, spowodowanych okolicznościami nie wolno nam dalej podtrzymywać, już tylko własnym zaniedbaniem, bo tego nikt nam nie usprawiedliwi.

Jest wprost zbrodnią, abyśmy wobec powstających zmian społecznych i gospodarczych, przez swe niedbalstwo i niedocenianie ważności organizacji mieli opóźniać rozstrzyganie zagadnień pracy tak, jak wymaga tego dobro nasze i dobro Państwa naszego.

TADEUSZ NIEDZIELSKI

Polskie Radio na cenzurowanym

Radio nie jest sprawą w obecnych czasach błahą czy obojętną dla szerokich rzesz obywateli.

Z drugiej znowu strony jest tym narzędziem w rękach rządu, który może całkiem swobodnie kształtować opinię publiczną w takim kierunku, w jakim to uzna za stosowne.

Nie ma się też czemu zbytnio dziwić, że prawie we wszystkich krajach Europy radio jest instrumentem propagandy państwowej. Będąc zaś tym instrumentem, jest nie tylko przez rządy tych państw niejako „regulowane", ale co najważniejsze, każdy rząd, który docenia radio jako sugestywny środek propagandowy — nie traktuje mikrofonu merkantylnie.

Tylko, że znowu trudno dziwić się rządowi, w tym wypadku, kiedy radio **poza zyskiem** nic do propagandy państwowej nie wnosi, **kiedy radio jest tubą dowolnych wiadomości i informacyj, a nie posiada ustalonego i umiejętnie realizowanego ideowego programu.**

W tym ostatnim wypadku rzeczywiście najrozsądniejszym wyjściem dla rządu jest największy **wpływ do kas państwowych.**

Za granicą wprawdzie państwo do radia dokłada. Ale też radio np. w Niemczech, Italii, czy Sowietach, pomijając stronę treściową propagandy — zupełnie jest odmienne od naszego.

Nic przeto dziwnego, że przy okazji rozpatrywania budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów na sejmowej komisji w dniu 18 stycznia br. — **Polskie Radio** zostało w Sejmie posadzone na **cenzurowanym.**

Nie było ani jednego posła z pośród zabierających głos w dyskusji, którby **podzielał** obecne praktyki Polskiego Radia, tak w zakresie **radiofonizacji kraju, jak i wykonywania programu i wykonawców.**

Rzecz zrozumiała, że „ataki" posłów na radio nie były **wynikiem pogoni za tanim efektem, ale głęboką troską o dobro Polskiego Radia i jego użyteczność dla Narodu i Państwa Polskiego.**

Że posłowie mieli rację, wynikało i z tego faktu, że zarówno minister Kaliński, jak szczególnie nowy naczelny dyrektor Polskiego Radia — min. Libicki, który dopiero od paru zaledwie miesięcy kieruje pracami tej instytucji — podzielili prawie w zupełności zastrzeżenia i uwagi posłów.

Ale na czym polegał „atak" posłów na radio i z jakich przesłanek wynikł?

Wprawdzie przemawiało dość dużo posłów i podobnie zresztą, lecz najszerzej i najrzeczowiej — zagadnienie radia ujął pos. **Tadeusz Żenczykowski,** który w swoim przemówieniu dał całokształt prac dotychczasowych, akcentując wyraźnie te **braki i niedociągnięcia,** które w razie naprawienia **wyjdą na dobre i Polskiemu Radiu i jego abonentom.**

Pos. T. Żenczykowski dał niejako syntezę spraw radiowych w Polsce.

Toteż omówienie jego przemówienia całkowicie wyczerpuje ten temat.

*

Wychodząc z założenia, że w dobie pokojowej radio nie tylko kształtuje opinię publiczną, ale i że odgrywa dużą rolę w upowszechnieniu kultury oraz ma duży wpływ na życie gospodarcze — pos. T. Żenczykowski powiedział dosłownie:

„Państwo nie na to posiada radio, aby na nim zarabiać, lecz radio w ręku Państwa jest środkiem kształtowania opinii publicznej w duchu interesów Państwa. **Zyski czerpane z Polskiego Radia nie mogą iść na zasiłek kas państwowych, ale muszą być obracane na rozbudowę techniczną i programową radiofonii polskiej".**

Tymczasem cały zysk Polskiego Radia odpływa do kas innych, a nie idzie na cele radiofonizacji.

Ostatnio np. za rok 1937—38 — Polskie Radio dało zysku 2.380.193 zł.

Ale z tego zysku mało jest pociechy.

W ostatnim numerze **„Robotnika Polskiego"** podaliśmy do wiadomości Czytelników informacje o konkursie **na tani, ludowy radioodbiornik.**

Rozpisanie konkursu na popularny odbiornik zbiegło się z osiągnięciem przez Polskie Radio **miliona abonentów.**

W tej sprawie pos. Żenczykowski powiedział: „Nie sugerujmy się cyfrą miliona abonentów. **Jest to kompromitujące, że dopiero w tym roku osiągnęliśmy milion.** Nie należy zapominać, że na tysiąc mieszkańców **w Danii przypada 190 radioobiorników, na Łotwie 59, w Polsce — 25".**

Należy nawiasowo dodać, że „nasycenie" rynku radiowego w Polsce wymaga nie liczby **miliona abonentów ,ale 7 milionów,** wtedy dopiero można mówić o „zrównaniu się" naszym z zagranicą.

Bezsprzecznie przeszkodą najgłówniejszą — jest brak w Polsce taniego, popularnego odbiornika.

„Konkurs — według posła Żenczykowskiego — na taki radioodbiornik powinien był być przygotowany dawno. Ze względu na porę, w której został urządzony, możnaby go nazwać **konkursem imienia Komisji Budżetowej".**

„Rozdawnictwo tu i ówdzie radioodbiorników jest czynem godnym pochwały, ale absolutnie nie rozwiązuje problemu radiofonizacji kraju".

*

Najsłabszą stroną Polskiego Radia, jak to już niejednokrotnie na łamach „Robotnika Polskiego" podnoszono, jest — program.

Brak linii zasadniczej, brak pionu, wokół którego koncentrowałby się cały program — widoczny jest zwłaszcza w dziale odcinka robotniczego.

O tym zagadnieniu pos. Żenczykowski wyraził się następująco:

„Trzeba stwierdzić **że wprowadzenie audycyj robotniczych** do programu Polskiego Radia **nie nastąpiło z inicjatywy dyrekcji programowej Polskiego Radia i w swej realizacji napotyka na stałe opory.**

Audycje robotnicze nie odpowiadają istotnym potrzebom świata pracy i prowadzone są bez znajomości jego potrzeb i według wadliwego szablonu".

Zarzuty pos. Żenczykowskiego w odniesieniu do audycyj dla robotników są nie tylko zupełnie słuszne, ale są one podzielane przez cały świat pracy.

Świadczą o tym zarówno artykuły nasze i listy członków i sympatyków OZN i ZPZZ, jak również i stanowisko oraz opinia robotników, zorganizowanych w innych związkach zawodowych.

Np. w poznańskim „Dzienniku Ludowym", organie ZZP w numerze z 31 grudnia 1938 r. i 1 stycznia br. — audycje robotnicze w Polskim Radio, poddane zostały surowej i sprawiedliwej ocenie.

Toteż, podsumowując obecnie niejako poglądy nasze, posłów i członków ZZP w tej sprawie, mamy nadzieję, że może teraz już władze Polskiego Radia cofną się z obecnej drogi i wejdą na nowe tory.

Z-G. Z-K.

Szklanka gorącego mleka

(Reportaż specjalny „Robotnika Polskiego)

Kamienica jeszcze śpi... Zasunięte firankami okna mówią nam o tym, że życie we wnętrzach czynszowego, wielopiętrowego domu robotniczego nie powiedziało jeszcze swego codziennego „Dzień dobry". Ciszę kamiennego bloku przerywa nagle ostre szarpnięcie dzwonka.

Metaliczny dźwięk wpada w uszy chrapiącego dozorcy.

— Mleczarka, mruczy pod nosem; nie mogła przyjść o pięć minut później...

Niestety nie mogła. Tu zaczyna się jej codzienna wędrówka z bańkami mleka, które przydźwigała na plecach ze wsi odległej o kilkanaście kilometrów. Przed siódmą ma dostarczyć dwie kwaterki, aż tam gdzieś na drugi koniec miasta, a teraz już dochodzi piąta rano.

— Dzieńdobry, panie dozorca, jak się spało?

— A bo to panowie dozorcy mają kiedy okoliczność się wyspać? Jak się człek kapkę zdrzemnie, to zaraz przychodzi ot taka jak paniusia mleczarka i dzwoni, jak by się paliło. To ci budzik!!...

— A pewno, że budzik. Tam gdzie odnoszę mleko, to wstają właśnie wtedy, jak ja obudzę. Niechbym się spóźniła tak nieprzymierzając z pół godziny, to ze sto osób na całym moim obejściu spóźniłoby się do pracy. Tak, tak panie dozorca. Już piętnaście lat chodzę z tym mlekiem, to się ludziska przyzwyczaili, jak do najlepszego zegarka. Dziękuję i do widzenia, bo czas.

Gosposia zniknęła w pierwszej sieni z brzega.

Tu kwartę, tam pół, tu aż dwa litry, a tam na piątym panna Stasia od krawcowej bierze tylko kwaterkę, ale i tej trzeba dać, bo kwaterka co dziennie, to też parę litrów na miesiąc.

Od drzwi do drzwi. Tu się puka, tam dzwoni, u kowala trzeba nieraz walić bańką o drzwi, tak twardo śpi.

Po wyjściu mleczarki z kamienicy, cały dom wrze, śpieszy się, drzwi trzaskają, słychać krzyk dzieci i nawoływania uczniaków. Niezawodny znak, że mleczarka już była. Kochana mleczarka... niesie mleczko „prosto od krowy". Wody nie dolewa, broń Boże! Bo chodziły już i takie, co to chrzciły ten przysmak poranny ile wlezie, ale robotnika nie nabierzesz na taki dowcip. Zaraz dzieciska się poznają, bo to raz doleje mleczarka, a drugi... czasem i rodzona matka, żeby... żeby starczyło dla całej gromadki. Wtedy już na mur wiadomo, że coś tam z tym mlekiem czy kawą nie w porządku.

Ale „nasza gosposia" tego nie robi. Piętnaście lat już nosi swoje bańki. Ma trzy krowy własne, czyste i niezgorzej wypasione.

Tymczasem pod kominami trzaska już wesoło ogień. Mleko gotuje się pod czujnym okiem gospodyni domu. Może wykipieć, a szkoda każdej kropelki. Ojciec mleka nie pije, ale dzieciskom zawsze mało. Dwa litry mleka „prosto od krowy" kosztuje 30 groszy. W miesiącu tworzy to sumę aż 9 zł. Latem trzeba z tego wykombinować i „kwaśne" dla starego na obiad, ale to tylko wtedy, gdy dzieciaki są na półkolonii, inaczej by nie starczyło, gdzież tam.

Podpatrzywszy mleczarkę w czynszowej kamienicy, idziemy wzdłuż ulicy. Tu i tam zajeżdżają ładowne wozy z bańkami z pobliskich majątków ziemskich i mleczarń prowadzonych na wielką skalę.

Wozy konne czy motorowe stają jedynie przed sklepami z nabiałem. Często wyładowują masło, sery, jaja itp. W sklepie gwarno i tłumnie. Nabiał „odchodzi" tylko wczesnym rankiem. Mleko wtedy jest smaczne, gdy jest świeże.

Gdy w sklepie z nabiałem wre jeszcze ruch w całej pełni, przez miasto wracają już setki kobiet z pustymi bańkami. Robotnik dawno już jest po śniadaniu i dawno znajduje się przy warsztacie pracy, a dzieci dobiegają właśnie do szkolnej bramy.

Wchodzimy i my za dziećmi do budynku szkolnego. Kierownik szkoły uprzedzony o naszym przybyciu, prowadzi nas wprost do kuchni. Tam za chwilę ma przybyć wozem kilka ciężkich baniek mleka. Właśnie zajeżdża. To akcja dożywiania biednych dzieci robotników.

Trzeba widzieć w czasie dużej pauzy tę nieopisaną radość dzieciaków na widok szklanki gorącego mleka. A do niej bułka, albo duża pajda smacznego chleba. Pan kierownik zaciera ręce i mówi do nas:

— Mają nie najgorsze apetyty, ja bym takiej pajdy nie zwyciężył... tylko że... że ta duża pajda chleba dla wielu spośród tych dzieci, jest często jedynym wartościowym pożywieniem w ciągu dnia — kończy smutnie pan kierownik, a uśmiech jego przeradza się w bolesny skurcz twarzy.

Szklanka gorącego mleka... tak niewiele, a tak dużo — dla każdego dziecka robotnika.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

NAJSTARSZY POLSKI ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

PZUW

solidne i tanie ubezpieczenia

Ogień — grad — odpowiedzialność cywilna — nieszczęśliwe wypadki — kradzież — auto-casco

Zgłoszenia przyjmują Oddziały Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych we wszystkich większych miastach.

O zmiany w ustawodawstwie pracy

Dnia 15 stycznia 1939 r. o godz. 12 w sali Rady Miejskiej w Chrzanowie odbyła się konferencja ZPZZ i ZZP pod przewodnictwem posła Gduli i przy udziale sekretarza okręgowego ZPZZ ob. Szczerbińskiego Bronisława oraz sekretarza okręgowego ZZP ob. Rzepy z Sosnowca. Tematem konferencji było omówienie ustawodawstwa społecznego i wyciągnięcie wniosków, jakie ustawy i w jakim kierunku należy znowelizować, aby usunąć z nich te postanowienia, które krzywdzą świat pracy.

Na konferencji omówiono ustawę o ubezpieczeniu społecznym (scaleniową) i wykazano konieczność powołania samorządu w ubezpieczeniach oraz zniesienia opłat za porady i wizyty lekarskie, a w dziale emerytalnym zapewnienie wdowom i sierotom pełnych praw do zaopatrzenia emerytalnego, oraz w dziale wypadkowym podwyższenia granicy świadczeń.

Zwrócono uwagę na konieczność przywrócenia dawnej ustawy o urlopach i przywrócenia angielskich sobót.

W dyskusji nad ustawą o najmie pracy pracow. fizycznych wykazano niejasność w redakcji artykułów 11 i 16, które zapewniają pracę robotnikowi po ukończonej chorobie, gdyż obecnie art. 11 daje możność pracodawcy zwolnienia robotnika po czterech tygodniach okresu choroby i nie zapewnia mu powrotu do pracy po skończonej chorobie.

Również art. 18 tej ustawy daje prawo pracodawcy zwolnienia pracownika po trzech dniach nieobecności, z czego pracodawcy skwapliwie korzystają, zwłaszcza w chwili strajku, i w ten sposób pozbawiają świat pracy tej tak ważnej broni, jaką jest strajk w walce o postulaty robotnicze.

W sprawie wczasów robotniczych wysunięto potrzebę uregulowania tej sprawy w drodze ustawowej. Celem przeprowadzenia tych słusznych postulatów postanowiono zwołać zjazd okręgowy działaczy Zagłębi Krakowskiego i Dąbrowskiego, na którym zostanie wyniesiona rezolucja oparta na powyższych postulatach, która posłuży władzom naczelnym ZPZZ do wniesienia do komisji pracy projektu nowelizacji omawianych ustaw.



Po ulicy dudni wóz naładowany bańkami mleka.



Nieraz trzeba tak maszerować po kilkanaście km z odległej wioski.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

BIELSKO - BIAŁA.

Wdniu 16 stycznia 1939 r. w Cieszynie w lokalu Strzelnicy odbył się zjazd Prezesów i Sekretarzy Polskiego Związku Zawodow. Kelnerów Śl. Cieszyńskiego i zagł. Karwińskiego.

Obrady zagaił prezes p. Stanisław Włodek, witając zebranych, a wśród nich delegata Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych obyw. Alfreda Rzymana i delegata Okręgu Śl. obyw. Prutka z Katowic. Delegat Wydziału Wykonawczego ZPZZ. wygłosił krótki referat o zasadach zjednoczenia polskiego świata pracy, podkreślając znaczenie skupienia się na platformie rozwoju Państwa Polskiego i dążenia do dobrobytu polskiego pracownika.

Na przewodniczącego Zjazdu powołano ob. Prutka z Katowic, następnie prezesi poszczególnych Oddziałów złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Ze szczególną serdecznością zebrani powitali przemówienie kolegów z Zaolzia, dając tym dowód radości z powrotu tej ziemi do Polski. — Po omówieniu wszystkich spraw zawodowych i organizacyjnych przewodniczący zamknął zebranie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza i Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Po zjeździe odbyło się spotkanie towarzyskie i zwiedzenie Browaru Zakładów Zamk. w Cieszynie.

PABIANICE

ZEBRANIE ZPZZ W PABIANICACH

W sali kina „Nowości" w Pabianicach odbyło się zebranie Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych, zorganizowane przez Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego pod hasłem: „Zjednoczenie robotników nakazem chwili". W zebraniu wzięło udział ponad 1.500 osób.

Zebranie otworzył prezes oddziału ZPZZ w Pabianicach p. Feliksiński, po czym przemówienia wygłosili: red. Marek Sadzewicz i red. Ryszard Kiersnowski z Warszawy.

Po przemówieniach, na wniosek prezesa Felksińskiego, uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zebrani w Pabianicach członkowie Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego i sympatycy ZPZZ uchwalają co następuje:

1) dążyć wszelkimi siłami do zjednoczenia polskiego świata pracy w myśl hasła — „zjednoczenie robotników nakazem chwili";

2) stwierdzają, że: zjednoczenie robotników pod sztandarami ZPZZ daje gwarancję wykonania warunków płacy i pracy, zagwarantowanych orzeczeniem komisji rozjemczej;

3) zebrani potępiają rozbijanie ruchu zawodowego przez partie polityczne, międzynarodówki i obce agentury;

4) w zjednoczeniu, uświadomieniu obywatelskim i narodowym oraz w dobrobycie świata pracy zebrani widzą wielkość i potęgę Państwa Polskiego; zgodnie z tym wzywają wszystkich robotników do konsolidacji w szeregach Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

PRUSZKÓW

W dniu 20 stycznia 1939 roku o godz. 19-tej w Pruszkowie koło Warszawy, odbyło się zebranie organizacyjne zwołane przez oddział miejscowy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Z ramienia Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych przemawiał na zebraniu sekretarz Rady Zawodowej w Warszawie ob. Kajder Franciszek, który wygłosił referat p. t. „Ruch zawodowy w Polsce". Poza tym mówca scharakteryzował działalność Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w stosunku do działających organizacji zawodowych opozycyjnych.

Drugi z kolei mówca. wiceprezes Rady Zawodowej w Warszawie, ob. Ciepliński Władysław, zapoznał zebranych z działalnością Polskiego Związku Zawodowego Metalowców, który w obecnym czasie jest już najsilniejszym związkiem na terenie Warszawy i województwa, nawołując jednocześnie do konsolidacji świata pracy.

WARSZAWA.

Odbyło się zebranie organizacyjne fabryki rowerów p. t. „Wahren". Z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Zawodowego Metalowców referat ideowy wygłosił ob. Ciepliński Wojciech. Zebrani jednogłośnie uchwalili przystąpić do ZPZZ. Polskiego Związku Zawodowego Metalowców.

Odbyło się zebranie organizacyjnej pracowników Wytwórni maszyn precyzyjnych „Avia", na którym przemawiali obywatel Miłosiewicz Leon i Ciepliński Wojciech z ramienia Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku Zawodowego Metalowców. Zebrani po obszernej dyskusji uchwalili przystąpić do ZPZZ. Polskiego Związku Zawodowego Metalowców.

ZGIERZ

W dniu 14 stycznia 1939 r. odbyło się zebranie z poszczególnych fabryk, na które przybyło około 300 robotników.

Referat wygłosił ob. Bocian z m. Łodzi na temat Zadanie Pol. Zw. Zaw. oraz jak ma pracować świat pracy, ażeby móc się zjednoczyć w ZPZZ. Potym zabrali głos ob. ob. Prezes miejscowego oddziału ob. Stasiński Bolesław i wice prezes Podkański Hipolit. Po przemówieniach przystąpiono do wyboru delegatów w firmach F. Witke, i firmie Borst i S-ka. Na zakończenie ob. Romanowicz Stefan ogłosił, że przy P.T.O.K. powstaną kursy dokształcające w zakresie 7-go oddziału szkoły powszechnej, oraz kurs dla działaczy ZPZZ., chór śpiewu, sekcja dramatyczna oraz każdego tygodnia w piątek odbywać się będą wykłady świetlicowe, a w każdą niedzielę wieczorki towarzyskie.

*

Zarząd Oddz. PZZ. Rob. Przem. Włók. w Zgierzu urządził w dn. 31 ub. r. tradycyjny opłatek dla członków Związku.



Uroczystość opłatka.

WOŁOŻYN.

W dniu 15 bm. przy poparciu p. posła Stanisława Szweda, została otwarta na terenie m. Wołożyna, świetlica P.T.O.K., która umożliwi szerokim rzeszom robotniczym korzystanie ze zdobyczy kulturalnych.

Również przed paru miesiącami powstał na tutejszym terenie Oddział Polskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych, który liczy około 50 członków.

Obecnie przystąpiono do organizowania Polskiego Związku Zawodowego Przemysłu Drzewnego i Budowlanego.

Kierownikiem ruchu zawodowego jak i kulturalno-oświatowego został znany działacz zawodowy i społeczny ob. Czesław Krzyżanowski.

STANISŁAWÓW

Do członków oddziału Eelektrownia Polskiego Zw. Zawodowego Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej w Stanisławowie.

Zawiadamia się niniejszym, iż dnia 5 lutego 1939 r. o godzinie 10-tej przed południem, w lokalu Rady Zawodowej ZPZZ przy pl. Trynitarskim 1, odbędzie się zwyczajne walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór władz wanego zebrania. 3) Odczytanie porządku dziennego. 4) Odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania. 5) Sprawozdanie z okresu sprawozdawczego: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej. 6) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. 7) Wybór władz oddziału: a) prezesa i dwóch zastępców, b) sekretarza i zastępcy, c) skarbnika i zastępcy, d) członków zarządu, e) delegatów do Rady i reprezentacji oddziału, f) sądu koleżeńskiego, g) komisji rewizyjnej. 8) Wnioski i interepelacje.

Zwraca się P. T. członkom uwagę, iż w razie braku quorum, o godz. 10.45 odbędzie się walne zebranie w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, w drugim terminie bez względu na ilość członków z ważnością zapadłych uchwał.

Za zarząd oddziału: sekretarz Gerstel Józef, prezes Piotrowicz Jan Jakub.

Z frontu robotniczego Łodzi

Najnaiwniejszą kaczką dziennikarską była zamieszczona w jednym z zamaskowanych pism żydowskich łódzkich wiadomość o połączeniu się wszystkich związków zawodowych polskich wraz z ZPZZ na płaszczyźnie jednego związku zawodowego. Wiadomość ta jest z gruntu inspirowana przez ukryte być może czynniki, którym zależy na zupełnie faszywym oświetleniu rzeczywistości ruchu zawodowego w Łodzi. Wszyscy wiemy doskonale, że do zjednoczenia tego rodzaju może dojść jedynie centralnie — w zarządach głównych związków, w tym wypadku — związków „Praca", „ChZZ.", ZZP. i d. Frakcji Rewolucyjnej, o które chodziło pismu. Wiemy następnie, że ZPZZ rozrasta się wszak dzięki zrozumieniu istoty zjednoczenia i dzięki uświadomieniu samych mas robotniczych, bez względu na to, czy związek „macierzysty" chce czy nie chce, życzy sobie, czy też nie — by członkowie przechodzili do ZPZZ. Na tej drodze Zjednoczenie Polskich Zw. Zawodowych może się poszczycić na terenie Łodzi i Okręgu szeregiem sukcesów.

Dowodem tego, że zasadnicze, konkretne znaczenie posiada jedynie ustosunkowanie się mas robotniczych do ZPZZ jest choćby sprawa ZZZ, którego delegaci już całkowicie przeszli do ZPZZ, mimo, że zarząd związku jeszcze istnieje, a jego członkowie nadal prowadzą swe agendy. Jak tajemniczo, choć jednocześnie komicznie przedstawia się sytuacja ZZZ świadczy fakt, że nadal jeszcze ZZZ uczestniczy w pracach międzyzwiązkowej komisji związków zawodowych robotników sezonowych, mimo, że — jak powiedzieliśmy — delegaci związku przeszli do ZPZZ.

Upadek ZZZ ma znaczenie poniekąd historyczne, jest wyrazem chwili.

* *

Sprawa umowy zbiorowej dla robotników przemysłu kotonowo - pończoszniczego zaczyna wkraczać w fazę interesującą: Odbyły się zebrania ogólne robotników-kotoniarzy ZPZZ, oraz zarządu związku robotników przemysłu kotonowo - pończoszniczego i dzianego ZPZZ na których ustalono i przyjęto postulaty robotnicze odnośnie projektowanego układu zbiorowego. Sprawą zainteresował się inspektor pracy, wyznaczając obustronną konferencję.

Sytuacja jest o tyle charakterystyczna, że przemysł prawdopodobnie będzie w stosunku do żądań robotniczych lojalny, choćby dlatego, że w przemyśle kotonowym i pończoszniczym jest obecnie pełny sezon. Przemysł nawet czuje respekt do związków zawodowych kotoniarzy, bowiem związki te wywarły zasadniczy wpływ na decyzję Ministerstwa Opieki Społecznej, wypowiadającą się wręcz odmownie w stosunku do żądań przemysłu pończoszniczego o zezwolenie na pracę nocną. Pozwoleń więc takich nie otrzymali panowie przemysłowcy, nadomiar złego — magazyny są puste a i w sklepach detalicznych brak jest pończoch.

Z tych powodów sytuacja przemysłu jest drażliwa, tym więcej, że nie będzie mógł sobie pozwolić na strajk. A tymczasem związki zażądały kilkunastoprocentowej podwyżki płac.....

* *

Odbyło się posiedzenie komitetu fundacji sztandaru dla oddziału kotonowo-pończoszniczego i dzianego ZPZZ, na którym omówiono sprawy zakupu sztandaru. Uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru związkowi odbędzie się w lutym r. b.

* *

ZPZZ. wystosował do inspekcji pracy pismo w sprawie niehonorowania przerw świątecznych w hucie „Geha" przy ulicy Nowej. W tej sprawie inspekcja pracy zajmie swe stanowisko.

CHESTER

DZIAŁ ZAWODÓW

ODZIEŻOWCY GARBARZE I SKÓRZANI.

Warszawa. Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego Z.Z.Z. zapadła uchwała na mocy której postanowiono jednogłośnie przejść w szeregi Z.P.Z.Z. do Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego, skórzanego i garbarskiego. Na podstawie tej uchwały Zarząd Główny b. Związku Odzieżowego Z.Z.Z. w osobach: prezes ob. Mosak Franciszek, sekretarz ob. Wiśniewski Stanisław, skarbnik ob. Wojstak Tadeusz, członkowie ob. ob.: Kotuniak Henryk, Pielat Zygmunt, Sterna Aleksander, Sterna Hipolit, Trojanowski Władysław, zgłosił w imieniu reprezentowanego przez nich Związku akces do Z.P.Z.Z. i przekazał swoje oddziały i agendy.

* * *

Odbyło się Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Z.Z.Z. na którym po wysłuchaniu referatu p. t. „Ideologia Z.P.Z.Z., a masy pracujące“ wygłoszonego przez vice-prezesa Zarządu Głównego ob. red. **Stanisława Kowalskiego,** oraz obszernej dyskusji zakończonej przemówieniem prezesa Zarządu Głównego ob. mgr. Michała Kaliny, postanowiono przejść do szeregów. Z. P. Z. Z. Na zakończenie wybrano tymczasowy Zarząd Oddziału w składzie: prezes ob. **Sterna Aleksander,** vice-prezes ob. **Pielat Zygmunt,** sekretarz ob. **Wiśniewski Stanisław,** zastępca sekretarza ob. **Szmułowa Bronisława,** skarbnik ob. **Wojdak Tadeusz,** zastępca skarbnika ob. **Sterna Hipolit.** Członkowie Zarządu ob. ob.: **Rogoziński, Trojanowski Wakuła.**

* * *

10 bm. odbyło się zebranie Warszawskiego Oddziału Rymarzy na którym omówiono sprawy układu zbiorowego pracy dla rymarzy na terenie Warszawy. Po wygłoszeniu przemówień na tematy organizacyjne i zawodowe przez ob. ob. **Organka, Szczepankowskiego i Kukwę** — zebrani postanowili w ciągu najbliższych tygodni podwoić liczbę członków Oddziału.

Kielce. Odbyły się zebrania i okręgowe konferencje działaczy - szewców na której omawiano zagadnienia chałupnicze, kwestie umów zbiorowych i t. p. W dniu 15 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie szewców zorganizowanych w naszym związku z udziałem szewców niezorganizowanych. Na zebraniu tym szewcy nie należący jeszcze do związku wyrazili gotowość przystąpienia.

Należy podkreślić, że Oddział ten — mimo krótkiego istnienia — pracuje bardzo aktywnie i w szybkim tempie powiększa swoją liczebność.

W zebraniu wzięło udział ponad 350 osób.

Tomaszów Mazowiecki. Odbyło się pierwsze zebranie konstytucyjne Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego, skórzanego i Garbarskiego. Po wysłuchaniu przemówień wygłoszonych przez ob. Całę Feliksa i K. Zasłonę oraz odczytaniu Deklaracji ideowej i statutu Z.P.Z.Z. przystąpiono do Z.P.Z.Z., a następnie wybrano Zarząd w składzie: prezes ob. **Cała Feliks,** vice-prezes ob. **Niewiadomski Władysław,** sekretarz ob. **Dela Jan,** skarbnik ob. **Kaczmarek Stanisław,** członkowie Zarządu ob. **Kwiatkowski Leon, Górajski Stanisław, Gabryszewski Marian;** Komisja Rewizyjna ob. ob.: Majchrowski Piotr, Śmiechrowski Jan, Buczyńska Stanisława, Figiel Adam.

KELNERZY.

Gdynia. Dnia 25 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie lokalów związkowych, które składają się z biura poczekalni, oraz „Klubu Towarzyskiego Kelnerów“, mieszczącego się w dwu pokojach i wyposażonego w pierwszorzędne urządzenia świetlicowe. Obecnie kelnerzy gdyńscy będą mieli miejsce zebrań i spotkań, które w pierwszym rzędzie będzie bazą wychowania organizacyjnego i obywatelsko - społecznego.

W tym samym dniu Polski Związek Zawodowy Kelnerów i Pokrewnych Zawodów urządził Doroczny Bal Karnawałowy, który jak zwykle tak i w tym roku stał na wysokim poziomie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i artystycznym.

Warto podkreślić, że kelnerzy zorganizowani w Z.P.Z.Z. w r. b. będą organizatorami II Ogólnopolskich Zawodów Zręczności Kelnerów.

SAMORZĄDOWCY.

Warszawa. Na terenie Rzeźni Miejskiej w Warszawie została zawarta umowa zbiorowa dzięki naszemu stanowisku i intensywnej pracy. Sprawa umowy zbiorowej na terenie Rzeźni Miejskiej była sprawą bardzo palącą, ciągnęła się ona przez kilka lat, dopiero kiedy Polski Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej przejął inicjatywę w swoje ręce sprawa została sfinalizowana, uzyskano około 10 procent podwyżki. Dziwne w wielu wypadkach było stanowisko innych związków, które mimo że w zasadzie szły na zawarcie umowy zbiorowej, to jednak faktycznie unikały podjęcia pertraktacji na ten temat. Umowa zbiorowa na terenie Rzeźni Miejskiej stanowi wyłom w dotychczasowej praktyce, bowiem Zarząd Miasta dotychczas zawarł umowy tylko na terenie tramwajów i gazowni, zaś w innych wydziałach administracyjnych czy przedsiębiorstwach miejskich załatwiało się sprawy warunków pracy i płacy na podstawie przepisów służbowych.

Obecnie Oddział Pracowników Zakładów Oczyszczania Miasta P.Z.Z. Prac. Samorządowych i Użyteczności Publicznej wystąpił o umowę zbiorową do władz miejskich.

CHEMICZNI.

Z Zarządu Głównego. P. Z. Z. Robotników Przem. Chemicznego przystępuje do rokowań o umowę zbiorową w przemyśle cementowym na terenie cemetnowni Szczakowa, Goleszów, Górka, Rejowiec. Jak zwykle związek „klasowy“ wprowadza rozbicie w jednolitej akcji robotników przez występowanie w rokowaniach poza wszystkimi innymi związkami, nie dlatego żeby się nie zgadzał z wysuniętymi postulatami, lecz aby mącić. Z. P. Z. Z. prowadzi akcję o jednolitą umowę zbiorową dla wszystkich cementowni, bowiem dążeniem naszym jest polepszenie warunków na wszystkich cementowniach, następnie wprowadzenie ogólnej podwyżki. Występujemy z akcją o jednolitą umowę zbiorową w tym słusznym przewidywaniu, że znajdziemy poparcie wszystkich robotników cementowni.

Pabianice. W fabryce chemicznej został założony Oddział. Na czele Zarządu stanął ob. **Kuliś.**

Winnica. Odbyło się Walne Zebranie, na którym został wybrany Zarząd z prezesem ob. Neumannem Rajnoldem na czele. Robotnicy rozumiejąc konieczność jednolitej obrony interesów tylko w szeregach Z.P.Z.Z., przeszli gremialnie ze związku „klasowego“ do naszych szeregów.

Zgierz. Robotnicy fabryki „Boruta“ w Zgierzu zorganizowani w Związku Chemicznym Z.P.Z.Z. opracowali memoriał w sprawie regulacji i podwyżek zarobków robotniczych, składając go do dyrekcji fabryki. Należy się spodziewać, że przedstawione i uzasadnione postulaty robotnicze znajdą właściwe zrozumienie w dyrekcji.

Warszawa Motor. Odbyło się zebranie robotników fabryki „Motor“, na którym delegaci zdali sprawozdanie z odbytej konferencji z dyrekcją, część postulatów została załatwiona pozytywnie. Dalsze unormowanie stosunków między robotnikami a dyrekcją odłożono do następnej konferencji.

Warszawa - Franaszek. Odbyło się zebranie, na którym ob. **Wieczorkiewicz** przedstawił sprawy zawodowe, po czym robotnicy postanowili zupełnie zlikwidować na tym terenie związek „klasowy“.

Na zakończenie wybrano Zarząd z ob. Rzepkowskim na czele.

Tczew. Odbył się Powiatowy Zjazd Polskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych. W Zjeździe wzięli udział wiceprezes Zarządu Głównego ob. mgr. **Domiński Jerzy,** przewodniczący O.Z.N. na powiat tczewski ob. mec. **Tomczyk,** inspektor pracy p. **Szulc Franciszek.**

Po zdaniu sprawozdań, dyskusji nad nimi i uchwaleniu absolutorium wybrano przez aklamację zarząd w składzie: prezes ob. **Mazella Kazimierz,** wiceprezes ob. **Mosakowski Anastazy,** sekretarz ob. **Raszejewski Bernard,** skarbnik ob. **Derengowski Józef,** członkowie Zarządu ob. ob.: **Arent Józef, Szoska Jan, Talaśka Jan;** Komisja Rewizyjna ob. ob.: **Starosta Bruno, Topolski Franciszek, Kucowski Bolesław;** Sąd Koleżeński ob. ob.: **Jabłoński Franciszek, Winter Józef, Wysocki Franciszek.**

Na zakończenie ob. mgr. Domiński wygłosił dłuższe przemówienie na tematy organizacyjne, dając wytyczne pracy Oddziałom na przyszłość.

Lublin. Na posiedzeniu polubownej Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy na rok 1939-40 dla robotników zatrudnionych w rolnictwie na erenie woj. wołyńskiego, z ramienia Zarządu Głównego obecny był sekretarz generalny ob. **M. Szulc.**

MONOPOLOWCY.

Starogard. Odbyło się roczne Walne Zebranie Oddziału, na którym sekretarz Zarządu Główengo ob. **Wiktor Kołajtes** wygłosił referat, omawiając sprawy zawodowe i ideowe. Po czym ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie z działalności. W dowód wyjątkowo intensywnej i ofiarnej pracy wniosek o udzielenie absolutorium przyjęto przez aklamację, oraz wybrano ustępujący zarząd w dotychczasowym składzie, uzupełniającego kilku członkami, którzy ostatnio przystąpili do Z.P.Z.Z. z P.P.S.: prezes ob. **Nejman Ksawery** z P:M.S., v-prezes ob. **Szplit Stan.** z P.M.T., sekretetarz ob. **Sankiewicz Franciszek** z P.M.S., zastępca sekretarza ob. **Mucha Jan** z P.M.T., skarbnik ob. **Kamiński Anastazy** z P.M.S., zastępca skarbnika ob. **Parzek Anna z P.M.T.;** Komisja Rewizyjna ob. ob.: **Paczkowski Stanisław, Bobrowski Franciszek, Sobecki Franciszek, Górzyński Otton, Domski Brunon.**

W wolnych wnioskach wielu zebranych uskarżało się na miejscową Ubezpieczalnię Społeczną, za sposób traktowania chorych pracowników, oraz członków ich rodzin przez lekarzy domowych, toteż uchwalono rezolucję, w której zebrani zwracają się do Zarządu Głównego o interwencję w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Czy posiadasz już „KALENDARZ ROBOTNIKA POLSKIEGO“ na r. 1939?

328 stron za 1 złoty!

Zamów zaraz w administracji: Warszawa, Matejki 10.

Robotnik w walce o swe prawa

Postulaty, czyli żądania, twierdzenia świata pracy, nie powstają z fantazji, ani z chęci egoistycznych zysków, bez względu na całość spraw gospodarczych. Powstają one z prawd życiowych, z dążeń do sprawiedliwości, powstają, co jest bodaj najważniejsze ze spostrzeżeń i z oceny gospodarki kapitalistycznej. Nic bowiem w przemyśle się nie dzieje, aby uszło naszej uwagi. Robotnik prowadzi swoją kontrolę, nienotowaną co prawda w księgach, ale niezawodną.

To nam właśnie mówi o kłamstwach kapitalistycznych w gospodarczym naszym życiu, co daje nam moralne prawo do walki przeciw dotychczasowej złej gospodarce kapitalistycznej. Prawo moralne do walki codziennej o lepszy nasz byt i walki o przebudowę całego życia gospodarczego i społecznego, a więc o prawdę w życiu gospodarczym i o sprawiedliwość społeczną.

Gdy weźmiemy pod uwagę początki ruchów robotniczych o lepszy byt i prawo do życia mas pracujących, to spostrzeżemy, że wszystkie zdobycze osiągnięte przez walkę, nie tylko, że nie osłabiły przemysłu i nie zubożyły życia gospodarczego, ale spotęgowały przemysł i zbogaciły życie gospodarcze.

W naszych walkach o prawdy życiowe, o sprawiedliwość zawarty jest właśnie ten dynamizm gospodarczy, o którym dzisiaj tak często słyszymy, a rozwój naszego życia wtedy tylko będzie zupełny, gdy nasze postulaty będą w życiu przyjęte.

I o tym teraz coraz częściej się mówi i pisze. Nie jesteśmy już odosobnieni. Już dziś nie traktuje się naszych dążeń i żądań, jako herezje, jako zła i postrachu dla uświęconego, przez ekonomistów kapitalistycznych, starego „porządku" kapitalistycznego.

Dziś kapitał pracy bierze górę, bo on jest prawdą w życiu i do kapitału pracy nowa ekonomia się zwraca i jego znaczenie podnosi.

Kapitał monetarny, jako środek właściwą sobie rolę może i musi spełniać, ale nie może być dyktatorem nad pracą, życiem gospodarczym i Państwem; nie może być nietykalną własnością prywatną, dowolnie odpływającym, zamkniętym, czy kombinacyjnie używanym na szkodę życia gospodarczego.

Dziś nasze tezy głosi nowa ekonomia prawdy życiowej, głosi ją rząd, przez coraz większe ukrócanie samowoli kapitału, kontrolę karteli, a niezadługo bądźmy pewni, przez ścisłą kontrolę przemysłu, jak my i konieczność życiowa tego żąda.

Dziś nasze niby herezje społeczne, zmierzające do sprawiedliwości i prawdy w życiu gospodarczym, głosi Kościół. Niedawno ogłoszona została Deklaracja Rady Społecznej przy Prymasie Polski w sprawie uwłaszczenia pracy. Czytamy tam:

„Rozdział dochodu w polskim gospodarstwie narodowym nie czyni zadość w dostatecznej mierze zasadom sprawiedliwości społecznej, powodując przez to rozpowszechnienie się proletaryzmu. Zjawisko proletaryzmu polega na niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb gospodarczych oraz niepewności warunków życiowych pracownika i jego rodziny".

— A teraz, jeżeli chodzi już o praktyczne rozstrzyganie zagadnień gospodarczych i społecznych, w których zawarte są sprawy robotnicze, mamy potężnego sprzymierzeńca w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Wszak OZN, uznając hasło zespolenia całego narodu, a więc i zespolenia całego polskiego świata pracy, ma przecież na celu wielkie cele do osiągnięcia przez zespolenie całego twórczego społeczeństwa. Chodzi tu o przebudowę całego naszego życia państwowego, narodowego, gospodarczego i społecznego w myśl nowoczesnych i nadchodzących nakazów życiowych. W tym wielkim i zasadniczym programie OZN-u mieści się zagadnienie pracy, jako decydujące zagadnienie w nowoczesnym postępie życia.

— A więc zbliżamy się szybko do prawd życiowych, do sprawiedliwości społecznej, o którą tak długą i uporczywą walkę toczymy.

Nic też dziwnego, że Obóz Zjednoczenia Narodowego ma zdecydowanych przeciwników w kapitaliźmie, chcącym utrzymać nadal stare bankrutujące formy społeczne oraz w zbankrutowanym już na całej linii socjalizmie, chcącym wprost paradoksalnie dla samej tylko walki i utrzymania się na powierzchni życia bodaj zachować stare formy społeczne, a nie uznawać i nie popierać przeprowadzanych przez OZN reform.

A reformy te, to już nie fantazja, nie mrzonki, nie chęć przeprowadzenia ich, lecz już dokonywane fakty w polskiej rzeczywistości, to już bezwzględne nakazy życia, którym wszystko, co zdrowe w narodzie poddać się musi.

To jest bowiem decydująca walka o prawdy w życiu, o sprawa dla twórczych sił w Narodzie.

★

Na Zaolziu nie doszło do polubownego załatwienia sprawy o nowe warunki płac. Ciągnące się długo układy nie uzgodniły wiele punktów w nowej umowie mimo, że ze strony robotników okazywana była dobra wola, by układy doprowadzić do pożądanego, dobrowolnego rezultatu.

Wobec tego Główny Inspektor Pracy p. dyr. M. Klott, zapowiedział arbitraż komisji rozjemczej.

Komisja rozjemcza ma już bogaty materiał do przepracowania i wydania sprawiedliwego orzeczenia.

★

— **We Lwowie** zatarg w drukarstwie został już rozstrzygnięty, przez specjalną Komisję Rozjemczą.

Po dokładnym zbadaniu materiału, Komisja Rozjemcza rozstrzygnęła zatarg w myśl żądań pracowników. Przede wszystkim podciągnięto płace najniżej opłacanych pracowników.

★

— **W papierni „Czerwonak"** w powiecie poznańskim, zatarg i strajk okupacyjny, powodujący interwencje policji i aresztowania — został zakończony, wyrażeniem zgody przez obie strony na rozstrzygnięcie zatargu przez arbitraż. Chodzi bowiem o to, jaka kategoria płac obowiązywać powinna w „Czerwonaku".

Właściciel papierni zobowiązał się nie stosować żadnych represji do strajkujących. Prace podjęto. Szkoda, że przed strajkiem nie zdecydowano się na arbitraż.

★

— **W Warszawie** w Tow. Vacum Oil Company, pracownicy umysłowi w liczbie 230-tu wystawili żądanie 13-tej pensji, jako stałego uposażenia. Towarzystwo odmówiło, lecz godzi się na podniesienie płac o 12-cie procentów dla pracowników niżej uposażonych. Na ten temat prowadzone są układy, przy pośrednictwie inspektora pracy. W każdym bądź razie poprawa nastąpi.

★

— **W kawenczyńskich Zakładach Ceramicznych** pod Warszawą, w dalszym ciągu trwa zatarg o wypłatę zaległych zarobków, wynoszących z górą 30-ci tysięcy złotych. Ostatnio dyrektor zakładu zobowiązał się wypłacić w każdą sobotę, przy normalnej wypłacie, 4-ry tysiące złotych na poczet zaległości.

★

W Radomiu w fabryce mebli giętych „I. Kohna i S-ka", robotnicy stale muszą zaległe zarobki zdobywać strajkiem. Ostatnio po trzydniowym strajku, firma ustaliła terminy wypłat zaległości.

★

W Klesowie i Otwocku, zatarg w cegielniach załatwiono w ten sposób, że płace dotychczasowe utrzymano, a zawarcie nowego układu odłożono do wiosny.

★

— **W krakowskiej fabryce kleju,** robotnicy uzyskali 8 procentową podwyżkę płac i na tych warunkach zawarto układ zbiorowy.

—W firmie „Chemimetal" w Krakowie, pracownicy umysłowi otrzymali podwyżkę płac od 15-tu do 30-tu proc.

★

W Kowlu pracownicy piekarscy, przez strajk uzyskali żądaną podwyżkę dniówki o 1 złotego.

★

W Sędziszowie (Krakowskie), w tamtejszych Zakładach Przemysłowych, bez strajku uzyskali podwyżkę płac, uregulowanie czasu pracy, skasowanie zupełnie pracy w niedziele i święta, co było dotąd stosowane. Na tych warunkach zawarto układ.

★

W Częstochowskim okręgu, w tamtejszych kopalniach rudy żelaznej, wypowiedziano dotychczas obowiązujący układ zbiorowy. W nowych warunkach, robotnicy żądają podwyższenia płac od 10-ciu do 15-tu procentów płac. W kopalniach ogólnie zatrudnionych jest z górą 6.000 robotników.

★

W Tarnowie, zastrajkowali pracownicy wszystkich zakładów konfekcji męskiej w liczbie około 800 osób.

Robotnicy zażądali podwyższenia płac o 15 proc., otrzymali 7 proc.

Łódzki zjazd Z.P.Z.Z.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi zjazd wojewódzki delegatów oddziałów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. W zjeździe wzięło udział około 200 delegatów.

Zjazd otworzył o godz. 10-ej sekretarz okręgowy Z.P.Z.Z. w Łodzi p. Ignacy Lewiak, który po powitaniu zebranych powołał do prezydium p.p. Leśniczaka, Komorowskiego, Kiermasa, Abramskiego, Krzysztofika, Pola, Kocika, Stasińskiego i Bociana.

Po ukonstytuowaniu się prezydium referat na temat: „Zadania Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych" wygłosił v-prezes Wydziału Wykonawczego Z.P.Z.Z. senator Marian Malinowski - Wojtek. Mówca w przemówieniu swoim, przerywanym wielokrotnie hucznymi oklaskami, podkreślił między innymi, że Z.P.Z.Z. ma służyć idei dobra publicznego i stanowić narzędzie do zjednoczenia całego polskiego ruchu zawodowego. Dziś Z.P.Z.Z. rozporządza już siłą 200.000 zorganizowanych robotników. Armia ta musi prowadzić walkę o nowe jutro polskiego świata pracy, aż do zwycięstwa.

Następnie przemawiali: sekretarz generalny Wydziału Wykonawczego Z.P.Z.Z. Jerzy Śmiech, który omówił zasady organizacyjne Zjednoczenia, inspektor terenowy oddziału spraw ruchu zawodowo - gospodarczego O.Z.N. poseł Stanisław Dąbrowski, pos. Cieplak i skarbnik Wydz. Wyk. Z.P.Z.Z. Niemczyk.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności okręgu łódzkiego Z.P.Z.Z., które wygłosił p. Lewiak, odbyła się dwugodzinna dyskusja.

Na zakończenie dyskusji zabrał ponownie głos sen. Marian Malinowski - Wojtek i zreasumował poruszane zagadnienia, podkreślając konieczność dalszej, intensywnej pracy nad skonsolidowaniem wszystkich robotników w jednej organizacji zawodowej.

Po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady" zebranie zostało zamknięte.

Z TYGODNIA



Odnawianie pomnika Bismarcka w Berlinie.

DYMISJA DR SCHACHTA.

Kanclerz Hitler zwolnił prezesa banku Rzeszy (jak go nazywano „dyktatora" gospodarczego Rzeszy) dr Schachta z tego urzędu mianując na jego miejsce Walthera Funka.

Ustąpienie d-ra Schachta ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy nie zaskoczyło ani niemieckich kół gospodarczych ani zagranicznych kół politycznych. Od przeszło 2 lat mówiło się o tym w niemieckich kołach gospodarczych, a w chwili, gdy w listopadzie 1937 r. dr Schacht opuszczał stanowisko min. gospodarki Rzeszy, ustępując miejsce obecnemu min. Funkowi, stanowiło publiczną tajemnicę, że postawił się on również wówczas do dyspozycji jako prezydent Banku Rzeszy. Mówiono wtedy, że kanclerz Hitler, posiadając duże zaufanie do finansowych zdolności Schachta, przeciwstawił się zasadniczo jego ustąpieniu.

Urzędowe uzasadnienie tłumaczy ustąpienie dr Schachta koniecznością głębszej unifikacji finansowej i gospodarczej Rzeszy. Nie wydaje się jednak wykluczone, że na bezpośredniość decyzji wpłynęły również rokowania, prowadzone ostatnio przez niego w sprawach żydowskich, znanym jest bowiem, że dr Schacht zajmuje w pewnych wypadkach stanowisko bardzo nieustępliwe, a nie pokrywające się nieraz z wytycznymi obecnej polityki gospodarczej Rzeszy.

ANGIELSKA POŻYCZKA DLA CHIN.

Angielskie koła półoficjalne oświadczają, że rząd angielski zdecydował się na udzielenie Chinom pożyczki celem zapewnienia równowagi waluty chińskiej. Należy wspomnieć, że reorganizatorem finansowym Chin był 3 lata temu sir Frederick Leith-Ross, główny doradca ekonomiczny rządu angielskiego.

Z KRWAWEJ HISZPANII

Ofensywa wojsk gen. Franco zrobiła w dniach ostatnich wprost błyskawiczne postępy.

Dość powiedzieć, że wojska powstańcze w ostatnich dniach zdobyły następujące miejscowości na odcinku północnym: Llorda, Biscarri, Avella i Ardevel, na odcinku zaś środkowym: Villaterrada, Suardiela, Casterreli, Colbato i Esparraguera na odcinku południowym miejscowości: Abrera, Sanandres, Ullasirell, Corbera Lobredat, Torreulas Lobregat, San Bandillo, San Clemente, Villadecans, Gava, Castel de Sells i Prat Llobregat.

W chwili, kiedy piszemy te słowa walki odbywają się już na ulicach Barcelony.

„KOMITET TRZECH" O PROBLEMIE GDAŃSKIM.

Komitet Trzech mianowany przez Radę Ligi Narodów, ażeby obserwować sytuację w Gdańsku, odbył dwa posiedzenia. Wysoki Komisarz, zdając sprawę z ostatnich wydarzeń w Wolnym Mieście Gdańsku, zwrócił uwagę na dekrety ostatnio wydane przez Senat. Zdaniem Komitetu niektóre ważne postanowienia tych dekretów pozostają w sprzeczności z konstytucją.

Komitet rozważył użyteczność niezwłocznego zbadania tej sytuacji, która dotyczy kwestii zobowiązań Ligi Narodów w związku z gwarancją konstytucji i funkcjami Wysokiego Komisarza.

Celem umożliwienia pełnego rozpatrzenia wszystkich okoliczności problemu oraz z uwagi na informacje, jakie otrzymał Komitet, iż odbywa się wymiana zdań, dotycząca niektórych kwestii wynikających z dekretów, Komitet uważał za wskazane odłożyć dalsze rozważanie problemu i dalszy rozwój sytuacji rozpatrzeć na nowym posiedzeniu, które odbędzie się przed następną sesją Rady.

W międzyczasie Wysoki Komisarz Ligi Narodów, który obecnie udaje się na swój normalny urlop, pozostanie w kontakcie z Komitetem Trzech za pośrednictwem sekretarza genearlnego Ligi Narodów.



Wojska generała Franco. Miotacz w akcji.

CZECH W RZĄDZIE KARPATORUSKIM.

Prezydent republiki Czechosłowackiej mianował gen. Prchalę trzecim ministrem Rządu Karpatoruskiego. Gen. Prchala jest Czechem. Nominacja ta spotkała się z bardzo nieprzyjazną postawą ludności karpatoruskiej.



Olbrzymie zakłady Skoda przeszły ostatnio na własność rządu czechosłowackiego.



Po ostatnich zamachach bombowych w Anglii — policja aresztuje podejrzanych.

„Robotnik Polski“ na swoim odcinku realizuje hasło upowszechnienia kultury!

I-szy Robotniczy Poranek Artystyczny „Robotnika Polskiego“



MIRA GRELICHOWSKA — porywająca recytatorka i pieśniarka, artystka Teatrów Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej oraz Polskiego Radia w Warszawie.

Obóz Zjednoczenia Narodowego rzucił hasło upowszechnienia kultury. Hasło najbardziej demokratyczne!

Głosi ono, że do kultury polskiej mają prawo wszyscy Polacy. Mają do niej prawo przede wszystkim ludzie pracy. Tymczasem nie wszystkie dobra kulturalne są dostępne polskiemu robotnikowi. Wśród tych dóbr, między innymi, niedostępny jest teatr. A teatr jest wielkim wychowawcą. Wpływ jego na duszę ludzką jest niewątpliwy. Pismo nasze posiada ambicję oddziaływania na rzesze polskich robotników nie tylko za pośrednictwem słowa drukowanego, ale także w sposób możliwie najbardziej bezpośredni, więc i przez scenę.

Zorganizowany w ubiegłą niedzielę poranek miał właśnie taki cel. Sala Teatru Polskiego napełniona bracią robotniczą po brzegi.

Sztab O. Z. N. reprezentuje ob. poseł Tadeusz Żenczykowski, kierownik Oddziału Propagandy.

Na tle dekoracji przedstawiającej pierwszą stronę N-ru „Robotnika Polskiego“ orkiestra „Państwowej Fabryki Karabinów“ pod dyr. ob. Prusa wykonała poloneza A-Dur Szopena. Następnie redaktor naszego pisma ob. Józef Sosnowski wygłosił przemówienie o potrzebie rozpowszechniania kultury wśród polskiego świata pracy. Tak się zbiegło, że poranek miał miejsce w dniu rocznicy powstania styczniowego. Temu porywowi ducha polskiego poświęcona została recytacja z „Wiernej rzeki“ Stefana Żeromskiego w wykonaniu artysty Teatru Polskiego p. Mariana Wyrzykowskiego.



ANIELA SZLEMIŃSKA — znakomita śpiewaczka operowa i radiowa.



ZIUTA BUCZYŃSKA — świetna tancerka polska, laureatka międzynarodowego konkursu tanecznego w Wiedniu.

Z wielkim aplauzem widowni spotkał się występ zespołu tanecznego p. J. Mieczyńskiej, który wykonał szereg wysoce artystycznych tańców o tendencji społecznej oraz regionalnych.



MARIA CHMURKOWSKA — znakomita aktorka, recytatorka i pieśniarka.

Nie mniejszy entuzjazm wywołał występ świetnej artystki p. Ziuty Buczyńskiej, która wykonała taniec p. t. „Robotnica“ oraz „Kujawiaka„. Robotnicy darzyli artystkę długo niemilknącymi oklaskami. Miarą klasy pozostałych sił artystycznych, które ofiarowały swój czas, talent i pracę robotniczej publiczności są takie nazwiska, jak pp. Aniela Szlemińska (porywający śpiew), Mira Grelichowska (recytacje), Maria Chmurkowska (recytacje), Jan Waśniewski (recytacje), Tadeusz Łuczaj (śpiew). Podobizny artystów, którzy zechcieli wystąpić w naszym poranku reprodukujemy obok. Program uzupełnił oprócz wymienionej wyżej orkiestry występ doskonale zgranego robotniczego chóru Zbrojowni pod dyrekcją ob. Jezierskiego.

Robotnicza publiczność wypełniająca tłumnie teatr spontanicznymi oklaskami (często przy otwartej kurtynie) okazywała swój entuzjazm dla wykonawców programu. Ta serdeczna reakcja widowni niech im będzie zapłatą za bezinteresowną zupełnie pracę artystyczną na poranku.



JAN WAŚNIEWSKI, znany powieściopisarz, oraz recytator i autor radiowy.



Znany śpiewak radiowy — TADEUSZ ŁUCZAJ w otoczeniu zespołu J. MIECZYŃSKIEJ: MAGDA RADŁOWICZ, INA OŻAROWSKA, NIKA MAŁUŻYNA, KRYSTYNA WOLAŃSKA, MARIA ŁOSIAKIEWICZ, NATA LERSKA.

Kierownictwo artystyczne widowiska spoczywało w rękach ob. Tadeusza Gładycha, artysty dramatycznego i współpracownika naszego pisma.

Redakcja nasza zamierza podobne imprezy organizować jeszcze w Warszawie (zapotrzebowanie na bilety przewyższało dziesięciokrotnie ilość miejsc w teatrze) oraz większych ośrodkach robotniczych na prowincji.

Teatr Robotniczy

Jak przystąpić do organizacji teatru

Podejmując na łamach „Rob. Pol.“ myśl stworzenia na prowincji „Kół miłośników teatru“, starałem się przede wszystkim, w artykule p. t. „Sztuka teatralna i jej korzyści“ z dn. 12 czerwca ub. r. w krótkich słowach zapoznać czytelników bliżej ze sztuką teatralną i powstaniem teatru.

W następnym artykule z dn. 14 sierpnia r. ub. przystąpiłem już do sposobu organizacji teatru, zachęcając do tworzenia tych arcykulturalnych placówek.

Omówiliśmy więc sprawę skompletowania grona pań i panów, jako przyszłych uczestników Koła, — Komitetu trzech osób, stanowiących kierownictwo artystyczne, techniczne i administracyjne i — daliśmy nieco informacyj, dotyczących prób, ról, oraz samej sceny teatru, zaznaczając, że miejscowości, posiadające i żuscenkę. w znacznej mierze mają rozwiązaną tę sprawę.

Gorzej wypadnie dla tych organizatorów, którzy zmuszeni są z gruntu przygotować scenę.

W tym wypadku sprawa wymaga szczegółowych omówień nie tylko z punktu widzenia artystycznego, ale i technicznego.

Radziłbym więc organizatorom zbliżyć się do stowarzyszeń, posiadających sale przeznaczone na świetlice. obrady i t. p.

Gdy takie locum zostanie ustalone, rzecz prosta, że, choćby niewielki, kapitał staje się nieodzowny.

Sal wielkich, zwłaszcza wysokich, należy unikać, jako podwajających koszty przy budowie scenki.

Sale kameralne (nie wielkie) znacznie ograniczają wydatki i zapewniają akustykę (dobrą słyszalność).

Głębia scenki nie może być mniejsza jak 4 i pół do 5 mtr. — tym bardziej, że zarówno tył, jak i boki muszą mieć wolne przejścia — to znaczy, że dekoracje wolnych okolic, czy też izb, nie mogą dotykać ścian.

Podium, czyli podłogi scenicznej nie należy konstruować wysoko, ażeby zbytnio nie zmniejszać całkowitej wysokości scenki.

O ile sala jest niska, kontentować się trzeba pół mtr. wysokością. W innym wypadku podnieść ją można do metrowej wysokości.

Szerokość scenki uzależniona jest całkowicie od szerokości sali.

Gdy mamy gotowe podium sceniczne, należy przygotować front.

W tym celu wypełnić trzeba próżnię od ściany do ściany ramą z listew potrzebnej szerokości, tworzącą boki i górę.

Obicie ramy płótnem malowanym, czy też innym materiałem, lub dyktą — w zależności od środków lub wymagań miejsca.

W odstępie — nie mniejszym od pół mtr. (dla przejścia — można i większym w miarę przestrzeni) od ramy frontowej umocować należy drugą ramę, stanowiącą główny otwór sceniczny, do której przylegać będzie kurtyna zsuwana, umocowana na mocnym żelaznym pręcie (czynność tapicerska).

Zrezygnować stanowczo należy z budki suflera, która nie tylko, zwłaszcza na małych scenkach, psuje estetykę, ale także ogranicza widzenie.

Role winny być wyuczone, a tylko dla kontroli z prawej, lub lewej strony za pierwszą kulisą umieszczony być może pulpit dla suflera.

Długość (wysokość) kurtyny zawsze jest dowolna, ponieważ zaraz za kurtyną znajdować się winien fartuch, ruchomy z materiału, lub dykty, regulujący wysokość wykroju otworu scenicznego.

Boki wewnątrz sceny stanowią blejtramy obite płótnem, suknem, lub dyktą, albo z płótna, lub sukna opuszczone z góry — umieszczone tak, żeby z widowni kryły ściany murowane.

Kulis takich potrzeba 2—4 z każdej strony w miarę głąbokości sceny.

Górę wypełniają zwieszające się fartuchy w jednej linii z kulisami.

Na tyle sceny zwieszać się musi rozsuwana kurtyna (wszystko z jednego materiału i w jednym kolorze).

Ten system kotarowy przy zastosowaniu odpowiednich przystawek dekoracyjnych zmniejsza o wiele koszty. (Sprawa ściśle związana z pomysłowością malarza).

Za tylną kotarą na samej ścianie należy umieścić stały horyzont, namalowany na płótnie, lub, o ile ściana jest gładka (równa) — wprost na ścianie.

W miarę potrzeby dekoracji izb — kulisy usuwają się, ustępując miejsca dekoracjom.

Na suficie nad sceną umieścić należy mocne listwy drewniane, lub żelazne, na których umocowuje się bloki do opuszczania i ściągania kotar, dekoracyj etc.

W ten sposób przygotowaliśmy scenę, wyekwipowaną, w miarę środków, w potrzebne urządzenia do grania sztuk w kotarach, dekoracji izbowej i do występów koncertowych.

Scena więc składać się będzie z proscenium — t.j. miejsca przed kurtyną dla wygłaszania prologów (streszczeń informujących o sztuce) i kulis, licząc od kurtyny.

Najważniejszym czynnikiem scenicznym z kolei staje się sprawa oświetlenia.

Te urządzenia instalować, a później mieć nad nimi pieczę, może tylko fachowiec.

Każdy plan, czyli kulisa, musi posiadać rampę u góry, to znaczy — pewną ilość lampek umieszczonych na ruchomej desce, którą by można opuszczać, lub podciągać.

Przed kurtyną potrzebna jest także rampa dolna, którą zastąpić można reflektorami. — Takież reflektory zastąpić mogą rampy górne.

Horyzont oświetlony być musi z góry i zdołu (zależnie od efektu). — Dodać należy, że zarówno rampy, jak i reflektory muszą być zaopatrzone w kolory.

Ruch świateł odbywać się musi za pomocą deski rozdzielczej (możliwie z opornikiem do ściemniania światła), względnie, przy skromnych urządzeniach — za pomocą kontraktów.

Oświetlenie sali winno łączyć się z deską rozdzielczą, którą umieszcza się na scenie.

Do innych uwag na temat organizacji teatru jeszcze powrócimy.

ANTONI SZULC - ŻYCKI



Orkiestra Państwowej Fabryki Karabinów pod dyr. H. Prusa.

„Ustawa socjalna"
ograniczeniem praw robotniczych w Sowietach

Nominacja Berii na stanowisko komisarza spraw wewnętrznych, w niczym nie zmieniła stosunków panujących w Sowietach. Terror stosowany jest nadal w całej rozciągłości. — O ile jednak dawniej gnębiono inteligencję, którą po niewczasie zdecydowano oszczędzać — o tyle teraz zastosowano rygorystyczne zarządzenia w stosunku do robotników.

Nowe „ustawy socjalne", wprowadzone niedawno w życie, zostały podyktowane władzom sowieckim specjalnymi warunkami, w jakich znalazły się przedsiębiorstwa fabryczne. Władze usprawiedliwiają ten krok koniecznością, spowodowaną brakiem dyscypliny wśród robotników, ogólną dezorganizacją w pracy i wielkimi stratami w produkcji przemysłowej.

Dla usunięcia poważnych przeszkód, jakie zakradły się w życie sowieckich przedsiębiorstw, — Rada Komisarzy Ludowych, Centr. Kom. Komunistycznej Partii i Sowieckie Związki Zawodowe wydały dekret, na zasadzie którego mają być stosowane surowe kary na tych robotników, którzy przez swe niedbalstwo spóźniają się do pracy. — Szczególnie surowym karom podlegają robotnicy spóźniający się do pracy o 20 minut lub o pół godziny. W takich wypadkach wymierza się im kary dyscyplinarne lub usuwa się ich zupełnie z fabryk, jako „wrogów ludu" i jako tych, którzy są rozsadnikiem wszelkiego zła.

Nie mniej uciążliwym zarządzeniem jest wprowadzenie dla robotników tak zw. „Książek pracy", — inaczej mówiąc, paszportów robotniczych, w których zanotowana jest data wstąpienia robotnika do danej fabryki, powód porzucenia przez niego poprzedniego warsztatu pracy oraz karalność za różne wykroczenia. Rada Komisarzy Ludowych oraz Centr. Kom. Komunistycznej Partii, wprowadzając w życie paszporty robotnicze, nie miała innego celu, jak tylko związanie robotnika z zakładem pracy. — Ostatnio bowiem, wędrówki robotników z jednego warsztatu pracy do drugiego, — stały się prawdziwą klęską, dotkliwie podważającą wydajność sowieckiej produkcji. — Robotnicy zaś do ciągłego porzucania fabryk zmuszani są trudnymi warunkami, które sprawiają to, że szukają oni warsztatów, w których praca jest bardziej popłatna.

„Książeczki pracy" kładą obecnie kres wędrówkom robotniczym z fabryk. Na zasadzie wydanego dekretu robotnik zmieniający pracę w fabryce — traci prawo do zamieszkiwania w osadach robotniczych, dzięki czemu wraz z całą rodziną pozostaje on bez dachu nad głową. — Dwukrotna zmiana miejsca pracy, — całkowicie pozbawia robotnika możności zarobkowania. — Robotnik, posiadający złą adnotację w „paszporcie", nie może ubiegać się ani o przyjęcie go do pracy, ani o zasiłek pieniężny. Wreszcie, jeżeli się zważy, że nowa „ustawa socjalna" ogranicza urlopy zdrowotne, skracając je kobietom brzemiennym oraz tym, które pracują w fabrykach mniej niż rok, — to niewątpliwie ograniczenia te przyczynią się do poważnego uszczerbku „swobód" robotników sowieckich.

Wobec ciągłych ataków prasy sowieckiej na poważne załamanie się dyscypliny wśród robotników, wprowadzono „kontrolerów społecznych", których zadaniem jest nie tylko kontrola w fabryce i w dziedzinie pracy warsztatowej, lecz także nadzór nad robotnikami w ich życiu prywatnym i partyjnym.

Ograniczenie praw robotniczych, szpiegowanie każdego kroku robotnika w fabryce i w domu oraz co raz trudniejsze warunki pracy, wywołują ostre protesty w wielu ośrodkach przemysłowych. Na tym tle powstają ciągłe zatargi. Z jednej strony robotnicy w wielu kopalniach odmówili przyjęcia „książeczek pracy", z drugiej zaś kierownicy fabryk, bojąc się presji ze strony władz, wprowadzają w sposób bezwzględny i rygorystyczny wszelkie zarządzenia, co wywołuje jeszcze groźniejsze zamieszki. Wobec zaś szerzących się wypadków wrogiego nastawienia dyrektorów przedsiębiorstw do „ustaw socjalnych" — prokurator Z.S.S.R. Wyszyński, chcąc położyć temu kres, wydał rozkaz, aby pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich kierowników fabryk, tolerujących naruszanie dyscypliny. — Dla przywrócenia ostatecznego porządku i uśmierzenia groźnych utarczek, istniejących pomiędzy robotnikami a administracją fabryk — Sownorkom rozkazał, aby do dnia 25.I. 39 r. rozdano wszystkie „książeczki pracy".

Dekret o „ustawie socjalnej" i wrogie przyjęcie jej tak przez kierownictwo przedsiębiorstw, jak i szerokie rzesze robotnicze, — może w niedalekiej przyszłości doprowadzić do nieobliczalnych następstw. *I. Ż.*

O tzw. wpływie na masy

Wpływ mas na państwo? Przecież wiadomo, że fałszerz pojęć mówi o swoich zwolennikach, mówi o członkach swej partii, czy swego związku. A zatem rzecz idzie o socjalistów. I to nie o wszystkich socjalistów, a tylko o cekawistycznych. Ale cygan rżnie na całego, bo wie, że gdyby napisał prawdę, to by głupich znalazł mniej. Jemu nie chodzi wcale o wpływy mas na państwo, lecz o jego wpływy i świadczy się chytrze masami, bo to mu dodaje splendoru. A w tych masach są ludzie wszelakich przekonań i bez przekonań. I kiedy z czymś się taki fałszerz pojęć nie zgadza, to nie powie, że jego partia jest innego zdania, tylko krzyczy głośno: robotnicy na to nie pozwolą.

Przepraszam: jacy robotnicy? którzy? Czy ci z PPS, czy ci z endecji, czy ci takich czy innych związków zawodowych? Nie, on powiada, po prostu: robotnicy.

To jest wierutna blaga. Bo robotnicy są tak samo skłóceni, jak całe społeczeństwo, a może jeszcze więcej.

Takie samo faryzeuszostwo widać na przeciwnym krańcu społecznym. Tu znowu odgrywają rolę nie „masy", nie „robotnik", ale „naród". Tu tak samo mówi się: „naród nie pozwoli". Jaki naród? Naród polski? Przepraszam, a co to jest naród polski? To są wszyscy Polacy zamieszkali na całym świecie. A czy pojęcia ich są uzgodnione choćby pod jednym jakimś względem? Nie, naród polski jest także zróżnicowany i w każdym razie nie jest na szczęście domeną Stronnictwa Narodowego.

Więc jakim prawem taki fałszerz pojęć z prawicy śmie zabierać głos w imieniu Narodu? Gdyby powiedział: „my, Polacy, zgrupowani w Stronnictwie Narodowym" — miałby rację, byłby w porządku. Trzeba by go wówczas nazwać człowiekiem uczciwym. **Ale on także wie, że gdyby tak powiedział, to by nie mógł ubierać się w togę narodowego proroka. I kłamie, cygani tak samo, ogłupia czytelników, kładąc im codziennie łopatą do głowy: „my, Naród polski".**

Taka metoda uświadamiania społeczeństwa prowadzi do jeszcze większego skłócenia i tak już skłóconego społeczeństwa. Takie oświecanie ludzi nieoświeconych, zamiast ich uczyć, czyni ich głupszymi. Jakże się tu potem dziwić, gdy taki jeden i drugi człowiek, czy to nieoczytany mieszczuch, czy poczciwy, na partyjnej literaturze wykształcony robociarz w fabryce, zejdą się razem i zaczną spór. Uszy puchną od bzdurstw, jakie płyną z ich ust.

Jeśli się pomyśli, że ruch socjalistyczny, ruch zawodowy w Polsce istnieje wiele lat, zaś z drugiej strony kształcenie „pseudo-narodowe" trwa nie krócej, to wstyd ogarnia człowieka, jako tako logicznie rozumującego, gdy słucha bezmyślnej paplaniny „uświadomionych" przez obie strony naszych braci robociarzy. Trzeba chyba zaczynać pracę od nowa, trzeba heroicznego poświęcenia i zaparcia się siebie, trzeba się nawet bardzo często narazić na przykrości, by kształtowanie mas pchnąć na rzetelne tory prawdziwego uświadomienia.

Nie wolno zrażać się trudnościami w łamaniu przeszkód, ale przeć naprzód ciężar pracy społecznej i uczyć a uczyć. **Uczyć nie wedle recepty partyjnej, ale szerząc naukę, trzeba oprzeć ją na rzetelności, prawdzie, uczciwości, chociażby rzetelność, prawda i uczciwość była w największej pogardzie u nauczycieli fałszu i obłudy.**

J. J.

Z notatnika sprawozdawcy sejmowego

Prace komisyj Budżetowych Sejmu i Senatu są już w pełnym toku. W ubiegłym tygodniu przez warsztaty komisyjne przeszły budżety Ministerstwa Opieki Społecznej, Poczt i Telegrafów, emerytur i rent, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a w Senacie rozpatrzony jest przez komisję sejmową budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i inne.

Duże zainteresowanie wzbudziła dyskusja nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Budżet referował pos. Żyborski, który po raz pierwszy poruszył zagadnienie polityki socjalnej, wskazując, że człowiek jest fundamentem Państwa i dlatego człowieka trzeba z ideą państwową związać. Przechodząc do omówienia rynku pracy, referent podkreślił, że pomimo, iż rynek ten jest jeszcze o wiele za mały w stosunku do potrzeb, znać na nim pewną poprawę, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w roku 1938 znalazło zatrudnienie przeszło 190.000 ludzi, którzy w roku 1937 byli jeszcze bezrobotni. W czasie dyskusji ,jaka się po referacie posła Żyborskiego wywiązała, przemawiał m. in. minister Zyndram - Kościałkowski. Na wstępie pan minister oświadczył, że jest zwolennikiem samorządu w ubezpieczeniach społecznych i że sprawa jest w toku realizacji. W dalszym ciągu swego przemówienia min. Zyndram Kościałkowski, omówił sprawę zespołów robotniczych Izb Pracy oraz zagadnienie opieki nad dzieckiem chłopa i robotnika. (Wyjątki przemówienia p. min. Kościałkowskiego podajemy na str. 2-ej).

Nie mniej żywe zainteresowanie rozbudziła debata, jaka toczyła się w Komisji Budżetowej nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów. W dyskusji tej dłuższe przemówienie wygłosił pos. Tadeusz Żenczykowski, który szczegółowo omówił działalność Polskiego Radja i jego program, przy czym wskazał na konieczność ulepszenia programów audycji robotniczych. Poza tym pos. Żenczykowski podkreślił konieczność obniżenia abonamentów radiowych dla organizacji rolniczych. Wreszcie mówca wskazał na konieczność podwyższenia uposażeń niższym funkcjonariuszom państwowym, którzy pracują w bardzo trudnych i ciężkich warunkach. Specjalnie chodzi tu o pracowników agencji i listonoszy.

W Senacie poza debatą nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w czasie którego dłuższe przemówienie wygłosił Pan Premier Składkowski, duże zainteresowanie wzbudziła dyskusja nad budżetem rent i emerytur. W czasie tej dyskusji przemawiał sen. Marian Malinowski, który m. in. wezwał ministra skarbu, aby przeprowadził rewizję kwalifikacji tych wszystkich, którzy pobierają zaopatrzenie z racji pracy niepodległościowej. Zdarza się bowiem często, że zaopatrzenie pobierają tacy, którzy nigdy w walkach o niepodległość nie brali udziału.

Ze sportu

Społeczne wartości zawodów FIS

Mało kto zastanawia się nad tym, że niektóre duże imprezy sportowe mają dla kraju urządzającego je wartość większą od wszelkich innych względów natury czysto sportowej.

Weźmy jako przykład zawody FIS.

Jeszcze tylko 2 tygodnie dzieli nas od wspaniałej rewii najlepszych narciarzy świata w Zakopanem.

Mistrzostwa FIS — to największa impreza, jaką urządzał sport polski na przestrzeni 20 lat Niepodległości.

REKORD PRACOWITOŚCI

300 narciarzy, zrzeszonych w 20 związkach państwowych z całego świata, stanie 8 lutego w szranki z kwiatem polskiej młodzieży.

W ciągu 160 dni Zakopane pobiło rekord pracowitości. W skromnym miasteczku górskim, przeznaczonym na użytek krajowy, wyrosły wspaniałe gmachy, hotele, ukazały się nagle nowe górskie kolejki, powstały nowe ulice. Zakopane zdało egzamin celująco i dziś stolica zimowa Polski czeka z dumą na przybyszów z całego świata.

PROPAGANDA POLSKOŚCI

Jakie wartości społeczne przyniosą nam w dani zawody FIS?

Jest ich zbyt dużo, by na to pytanie odpowiedzieć jednym zdaniem.

Zawody FIS będą wielką propagandą polskości. Wielu turystów zagranicznych, którzy o Polsce nie mieli żadnego pojęcia, zwiedzi nasz kraj i przekona się naocznie o jego wysokiej kulturze. Świadectwem oraz widomym znakiem tej kultury będzie sprawna organizacja i wszelkie udoskonalenia, jakie Zakopane poczyniło w tempie najtrudniej osiągalnych światowych rekordów.

Biorąc rzecz czysto handlowo — Polskę odwiedzą tysiące turystów, którzy i w przyszłości korzystać zapewne będą z dobrodziejstw polskich gór. Stały napływ gości zagranicznych poprawi niewątpliwie nasz bilans państwowy, co stanowić będzie wielką zdobycz gospodarczą.



Kolejka terenowa na Gubałówkę.

ZDOBYCZ MORALNA

Organizacja tak wielkiej imprezy ma dla nas duże znaczenie moralne. Zdamy sobie bowiem w przyszłości dokładnie sprawę z tego, że dorośliśmy do trudnych zadań, a prócz tego wzmocnimy w nas samych wiarę we własne siły.

Co zyskamy z punktu widzenia sportowego?

Trudno przewidzieć, czy przypadną nam w udziale jakieś większe sukcesy.

Raczej nie, choć poważnie liczymy już dzisiaj na zwycięstwo Marusarza w skokach. I to prawie wszystko. Może coś jeszcze zdziałać Nowacki w biegu płaskim, lub Bronisław Czech w biegu zjazdowym.

Nie tego jednak oczekujemy jako rezultatu wyłącznego tej wielkiej imprezy.

Zawody FIS będą wspaniałą propagandą narciarstwa wśród Polaków.

Nie należy przy tym zapominać, że narciarstwo jest sportem o wielkiej użyteczności wojskowej, a dodatnie wyniki pracy w tej dziedzinie stanowią troskę każdego nowoczesnego państwa i armii. I dlatego też zawody FIS dzięki propagandzie narciarstwa w kraju, stać się mogą bezcenną zdobyczą polskiej siły zbrojnej.

J. Ł.

Nauka o temperamentach

Każdy człowiek inaczej reaguje na bodźce zewnętrze, jedni reagują szybko, inni wolniej, reakcja jednych jest silna, innych słaba. Ta zdolność reagowania w ten czy inny sposób na wrażenia odbierane z zewnątrz to jest t. zw. temperament. Nauka o temperamentach sięga bardzo dawnych czasów. Grecki filozof Hippokrates, żyjący w V w. przed narodzeniem Chrystusa, podzielił ludzi na cztery grupy. Hippokrates przypuszczał, że temperament człowieka zależny jest od składu chemicznego ciała ludzkiego, od ilości zawartych w ciele t. zw. „humorów", czyli wilgotności. Ciało według Hippokratesa zawiera cztery humory, sangwi-krew, żółć-cholê, płomień-flegma i czarna żółć-melajna cholê. Człowiek o nadmiarze krwi (sangvis) to sangwinik, wesoły, rozumny, o silnie rozwiniętej fantazji, umyśle bitnym, nie przejmujący się niczym, nie wytrwały w postanowieniach „słomiany ogień".

Flegmatyk to człowiek o nadmiarze płomienia (flegmy). Przeważnie otyły, o ruchach powolnych, lubiący spokój, nie zdolny do wysiłku, nie ulegający wzruszeniu, myśli wolno.

Choleryk — człowiek o nadmiarze żółci (cholê) barczysty, silny, o rysach ostrych, spojrzeniu bystrym, ambitny, konsekwentnie dążący do celu, rozumuje logicznie.

Melancholik, człowiek o nadmiarze czarnej żółci (melajna cholê). Wysoki, chudy, o rysach wyraźnych, żyje światem własnej wyobraźni, podejrzliwy, pamiętający długo zarówno usługi, jak przykrości. Oczywiście typów czystych nie ma, przewaga tych czy innych kwalifikuje człowieka do jednej z tych grup. Jest rzeczą ciekawą, że medycyna współczesna wykazała zależność między gruczołami dokrewnymi, t. zw. hormonami (przysadka mózgowa — szyszynka, tarczyca, steoliona, gruczoły płciowe) a temperamentem.

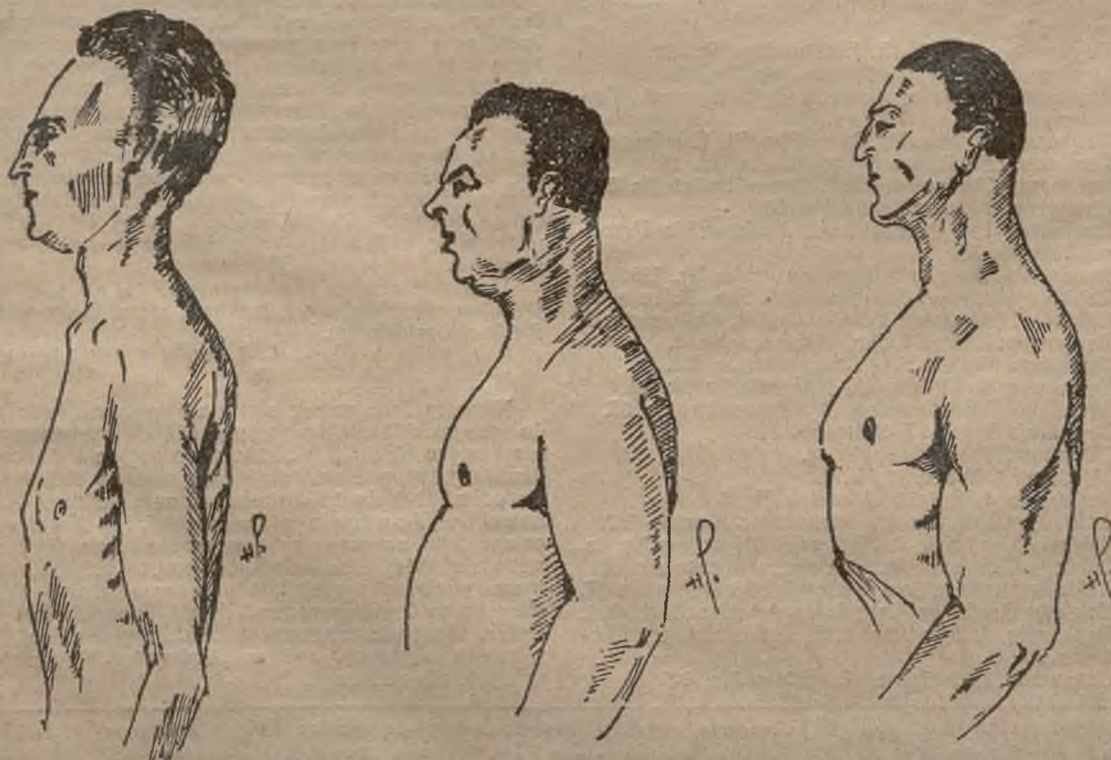
Gruczoły te dostarczają substancji chemicznych do krwi. Genialne przeczucia Hippokratesa znalazło więc swoje uzasadnienia naukowe w tysiące lat po jego wypowiedzeniu.

Rewelacją w dziedzinie nauki o temperamentach były odkrycia niemieckiego uczonego Kretschmera, (XIX w.), który wykrył związek zachodzący między usposobieniem, a budową ciała. Człowiek wysoki, chudy, pochylony, o wąskiej klatce piersiowej, o słabo rozwiniętych mięśniach to astenik (typ reprezentowany przez największych geniuszów ludzkości). Człowiek otyły, krępy, o krótkich rękach i nogach o twarzy nalanej to pyknik.

Typ trzeci — człowiek średniego wzrostu, potężnej budowy ciała, o dobrze rozwiniętych mięśniach to atletyk.

Dysplastyk, to osobnik o cechach pyknika i astenika.

Dzięki teorii Kretschmera umiemy z zewnętrznego wyglądu ludzi określać ich temperament.



Astenik *Pyknik* *Atletyk*

Piłkarze polscy przegrywają z Francją

PARYŻ, 22. 1. Mecz piłkarski z Francją przyniósł nam ciężką porażkę. Wynik 4:0 dla gospodarzy, trzeba to bezstronnie przyznać, jest zupełnie zasłużony.

Kto wie, w jakim stosunku przegralibyśmy, gdyby znakomity nasz bramkarz Krzyk nie wykazał tak świetnej formy. Większa część strzałów na bramkę stała się jego łupem. Na usprawiedliwienie złej formy naszej drużyny warto zaznaczyć, że sezon piłkarski trwa obecnie we Francji w całej pełni, podczas gdy nasi piłkarze grają tylko sporadyczne mecze na Śląsku. Występ piłkarzy w Paryżu wobec 30 tysięcy osób nie przyniósł nam propagandowego sukcesu. Drużyna nasza grała źle, a winę przegranego meczu ponosi Związek, który nie powinien był dopuścić do tak ważnego spotkania w chwili, gdy nasi reprezentanci są bez kondycji i formy.

Przebieg meczu był następujący:

Już w pierwszych minutach daje się zauważyć silna przewaga drużyny francuskiej, a efektem jej jest pierwsza bramka, strzelona przez Veinante w 16 minucie. W 15 minut później Heisserer otrym strzałem pod poprzeczkę podwyższa wynik do 2:0.

Po przerwie Francuzi nie dopuszczają nas do głosu. Bombardują ustawicznie bramkę polską, gdzie Krzyk interweniuje w beznadziejnych niemal sytuacjach. W 22 minucie Zatelli uzyskuje trzecią bramkę, a w chwilę później Veinante ustala wynik dnia. Sędziował bez zarzutu p. Jordan (Szwajcaria)..

Z Polski i ze świata

Hokeiści Katowic w Berlinie odnieśli 2 zwycięstwa i doznali 1 porażki. Polacy pokonali Preussen 1:0, Brandenburg 3:0, a ulegli Berlinowi 0:2.

Losowanie mistrzostw hokejowych świata dało dla nas wynik pomyślny. Wylosowaliśmy grupę z Holandią i Kanadą (2 drużyny wchodzą do finału).

Siatkarki AZS Warszawa zdobyły mistrzostwo Polski.

W meczu o drużynowe mistrz. Polski w pięściarstwie, Goplania (Inowrocław) odniosła wysokie zwycięstwo 13:3 nad lwowską Lechią.

Sport ludzi pracy

Robotnicza drużyna pań KS Zuicz z Łodzi zdobyła wicemistrzostwo Polski w siatkówce, ulegając w finale AZS-owi (W-wa) w stosunku 0:2.

Koszykarze robotniczej Garbarni (Kraków) ulegli w rekordowym stosunku Cracovi 7:70.

Z FRONTU DRUKARSKIEGO

O wprowadzenie w życie układu zbiorowego pracy

Dnia 9 grudnia 1938 r. został ostatecznie podpisany układ zbiorowy pracy o t. zw. „dolnej granicy" zarobków w przemyśle graficznym, którego całkowitą treść zamieściliśmy w ostatnim numerze „Frontu drukarskiego" w grudniu ub. r.

Obecnie jest obowiązkiem wszystkich drukarzy, których płace są niższe od tej „dolnej granicy" t. j. od zł 60 — aby zażądali od swych pracodawców wprowadzenia tej umowy w życie.

Trzeba przede wszystkim wiedzieć, że ta umowa już dziś obowiązuje wszystkie drukarnie stowarzyszone w Zrzeszeniu Przemysłu Graficznego w Polsce, oddział Warszawa i woj. krakowskie (których spis podajemy niżej). Natomiast drukarnie niestowarzyszone będą musiały tę umowę honorować z chwilą nadania jej mocy powszechnie obowiązującej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społ., co w niedługim już czasie winno nastąpić, gdyż treść wspomnianej umowy została przesłana do Ministerstwa w początkach grudnia ub. r., zgodnie przez obie umawiające się strony, t. j. przez Zrzeszenie Przemysłu Graficznego w Polsce i przez związki Pracowników Drukarskich, działające na terenie Warszawy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że niektórzy pracodawcy będą się starali nie honorować tej umowy całkowicie, zwłaszcza w małych zakładach starać się będą przekonywać swych pracowników o zgubnych następstwach, jak brak pracy itp. Otóż ostrzegamy tych wszystkich naiwnych, żeby na żadne niższe propozycje nie godzili się, gdyż to będzie bezprawie, stosowane przez t. zw. wyzyskiwaczy, którzy zresztą winni zrozumieć, że pracownik po jakimś czasie może wystąpić na drogę sądową, gdzie jego pretensje z tego tytułu będą bezwzględnie zasądzone w całej rozciągłości, ale najlepiej tego unikać przez bezwzględne honorowanie zawartej umowy, a w przeciwnym bowiem razie należy o takich wypadkach zawiadamiać Sekretariat Związku Pracowników Drukarskich, ul. Świętokrzyska Nr. 16 m. 22, tel. 261-66, czynny codziennie oprócz świąt i niedziel od godz. 18 — 21.

Po wprowadzeniu w życie tej „dolnej granicy" oczekuje Komisję Cennikową nowy wysiłek nad opracowaniem i zawarciem szczegółowego układu zbiorowego pracy, po którym można oczekiwać uzdrowienia stosunków panujących na rynku pracy w przemyśle graficznym, ale w tej pracy nie może zabraknąć żadnego z nas, liczymy na tych wszystkich kolegów, którzy z powodu zbyt niskich zarobków nie byli w stanie opłacać składki związkowej, że obecnie przyjdą do Związku i staną razem w szeregach organizacji ramię przy ramieniu, aby wspólnymi siłami wykuwać lepszą przyszłość drukarzy.

Od naszej siły i jedności organizacyjnej — zależna jest nasza lepsza przyszłość!

Hasłem dnia dzisiejszego jest wezwanie wszystkich „dzikich" do wstępowania w szeregi organizacji bezpartyjnej, mającej na celu dobro mas pracujących w Polsce.



Lista Członków Rzeczywistych Oddział Warszawa Zrzeszenia Przemysłu Graficznego:

1. Zakłady Wydawnicze M. Arct, Czerniakowska Nr. 225.
2. Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat Nr. 47.
3. Drukarnia „Antiqua", Kacza Nr. 7.
4. Drukarnia L. Bogusławski i Ska, Świętokrzyska Nr. 11.
5. Drukarnia L. Bruś, Nowy Świat Nr. 66.
6. Drukarnia i Litografia „J. Cotty", Kapucyńska Nr. 7.
7. „Chemigraf", ul. Marszałkowska Nr. 148.
8. Zakłady Graficzne W. Cukrzyński i S. Goliński, Marszałkowska Nr. 71.
9. „Dom Prasy", Marszałkowska Nr. 3-5-7.
10. Drukarnia M. Drabczyński, ul. Sienna Nr. 33.
11. Zakłady Graficzne Domagalski i Frączkowski, Chłodna Nr. 19.
12. Zakłady Graficzno-Introligatorskie J. Dziewulski, Krakowskie Przedmieście Nr. 9.
13. Drukarnia Gospodarcza, Al. Jerozolimskie Nr. 79.
14. Drukarnia J. Gustowski, Daniłowiczowska Nr. 4.
15. Zakłady Drukarskie Galewski i Dau, Ordynacka Nr. 6.
16. Drukarnia M. Garasiński, Bracka Nr. 20.
17. Litografia Artystyczna W. Główczewski, Chmielna Nr. 18.
18. Drukarnia J. Jankowski i Ska, ul. Zielna Nr. 20.
19. Drukarnia Wł. Jasiński, Przeskok Nr. 4.
20. Zakłady Drukarskie „Kolumna", Nowy Świat 39.
21. Drukarnia T. Kowalewski, 11 Listopada Nr. 58.
22. Spółka Wydawniczo-Drukarska „Kadra" Sp. z o. odp., Długa Nr. 50.
23. Drukarnia Fabryki M. Leszczyński, Ogrodowa 32.
24. Zakłady Graficzne J. Leśniewski, Nowogrodzka Nr. 78.
26. Drukarnia „Jaśmina", Elektoralna Nr. 18.
26. Drukarnia „Jaśmin", Elektoralna Nr. 18.
27. Drukarnia Matematyczna, H. Zajączkowski, Miedziana Nr. 3.
28. Drukarnia St. Niemiry Syn i Ska, Pl. Napoleona 4.
29. Drukarnia Naukowa, Stare Miasto Nr. 11.
30. Drukarnia „Nowoświecka", Nowy Świat Nr. 57.
31. Drukarnia Nasza, Sienna Nr. 15.
32. Drukarnia Fr. Orzechowski, Krakowskie Przedmieście Nr. 38.
33. Drukarnia „Pionier", Marszałkowska Nr. 111.
34. Zakłady Graficzne B. Pardecki i Ska, Żelazna 56.
35. Zakłady Drukarskie W. Piekarniak, Ordynacka 3.
36. Drukarnia P. Pyz i Ska, Miodowa Nr. 8.
37. Drukarnia Polska S. A., Szpitalna Nr. 12.
38. Drukarnia T. Pietraszek, Mazowiecka Nr. 11.
39. Drukarnia Podstołeczna, Al. Jerozolimskie 67.
40. Drukarnia Rolnicza, Złota Nr. 24.
41. „Rotofot", Tarczyńska Nr. 4.
42. „Robotnik", Warecka Nr. 7.
43. Drukarnia J. Rajski, Chmielna Nr. 5.
44. Zakłady Graficzne Straszewiczów, Leszno 112.
45. Zakłady Graficzne Z. Sakierski, Miedziana Nr. 4a.
46. Zakłady Graficzne P. Szwede, Warecka Nr. 9.
47. Zakłady Drukarskie J. Świętojański, Dobra Nr. 27.
48. Zakłady Graficzne Antoni Szuster, Ossolińskich 1.
49. Drukarnia J. Śliwiński i S. Żółkowski, ul. Miodowa Nr. 2.
50. Drukarnia Techniczna, Czackiego Nr. 3-5.
51. „Tłocznia", ul. Przemysłowa Nr. 19.
52. Drukarnia Współczesna, ul. Szpitalna Nr. 10.
53. Drukarnia T. Talikowski, Krochmalna Nr. 47.
54. Zakłady Graficzne B. Wierzbicki i Ska, Chmielna Nr. 61.
55. Zakłady Graficzne M. Więckowski i Ska, Wolska Nr. 44.
56. Drukarnia B. Wójcik, Wspólna Nr. 46-48.
57. Zakłady Graficzne B. Wirtz, Długa Nr. 20.
58. Zakłady Fotochemigraficzne „Zorza", Nowy Świat Nr. 27.
59. Drukarnia Z. N. P., Smulikowskiego Nr. 4.

Z WŁOCŁAWKA

4-ro godzinny strajk

W listopadzie ub. r. Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. nadało moc powszechnie obowiązującą umowie zbiorowej zawartej przez związki zawodowe Pracowników Drukarskich i Pokr. Zaw. z przedstawicielami Przemysłu Graficznego na terenie Pomorza.

Niezwłocznie Polski Związek Zaw. Pracow. Druk. we Włocławku wysłał odpowiednie pismo do właścicieli drukarń z żądaniem podwyższenia płac stosownie do obowiązującej umowy od dnia 3 grudnia 1938 r., przesyłając jednocześnie odpisy do Inspekcji Pracy.

Miejscowy inspektor pracy zwołał natychmiast konferencję obu stron w powyższej sprawie — niestety — konferencja ta po dłuższej dyskusji i wymianie zdań, pozytywnych wyników nie dała, gdyż właściciele drukarń nie zgodzili się na podwyżkę płac mimo podpisania umowy przez ich przedstawicieli.

W związku z tym Zarząd Związku zwołał nadzwyczajne zebranie, które uważając, iż stanowisko zajęte przez pracodawców jest wysoce nieobywatelskie, uchwaliło zaprotestować całkowitym przerwaniem pracy, po czym zawiadomiono o powyższej uchwale Inspekcję Pracy oraz Radę Zawodową ZPZZ.

Pracodawcy widząc zdecydowaną postawę wszystkich pracowników, już po 4-rech godzinach strajku wyrazili swą zgodę na całkowite honorowanie nowej umowy zbiorowej.

Pracownicy „Domu Prasy" budują szkołę powszechną

Pracownicy „Domu Prasy" w Warszawie, na zebraniu informacyjno-organizacyjnym odbytym z inicjatywy czł. zarządu Pol. Zw. Prac. Druk. kol. Henryka Morawskiego w dniu 8 stycznia br., postanowili opodatkować się dobrowolnie stałymi składkami miesięcznymi na fundusz budowy szkoły powszechnej na Kresach Wschodnich, którą oprócz budowy postanowili wyposażyć w niezbędny materiał naukowy, a następnie opiekować się szkołą.

Na zebraniu obecny był przedstawiciel Polskiej Macierzy Szkolnej p. Sendok, który w obszernym referacie zapoznał zebranych z akcją Polskiej Macierzy Szkolnej oraz z olbrzymimi potrzebami szkolnictwa powszechnego.

Po referacie na wniosek kol. Stefana Ostafina wybrano tymczasowy Zarząd Koła w następującym składzie: Al. Szukalski, H. Morawski, I. Malinowska i R. Budkiewicz, którym też powierzono zorganizowanie całej akcji.

Dzięki ofiarnej i wytężonej pracy kol. H. Morawskiego i innych, Komitet zdołał w krótkim czasie zebrać 340 zgłoszeń pracowników „Domu Prasy", którzy zadeklarowali odpowiednią składkę ze swych zarobków.

Poza tym Komitet zorganizował t. zw. dziesiętników, którzy już przystąpili do zbierania zadeklarowanych składek.

Komitetowi i pracownikom „Domu Prasy" należy życzyć jak największego sukcesu w ich szlachetnej akcji społecznej.

LIST DO REDAKCJI

Jak wygląda prawda?

Dnia 13 stycznia br. odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Drukarzy, na którym p. Koral z mównicy zaatakował naszego prezesa kol. Ostafina, nazywając go łamistrajkiem podczas akcji strajkowej w „Drukarni Polskiej" przy wydawnictwie „Dziennik Kijowski" w Kijowie w 1908 roku.

W tym to czasie pracowałem w Kijowie i w tejże drukarni na robotach ogólnych, natomiast strajk wybuchł przy gazecie z powodu obniżki 2 kopiejek na 1.000 liter, na co pracownicy gazetowi nie zgodzili się. Pamiętam b. dobrze, jak z redakcji tego pisma pan Z. pojechał do Warszawy angażować nowy komplet, ale po paru dniach powrócił sam. Natomiast znalazł się usłużny pachołek p. Aluchna, który podjął się zorganizować komplet pracowników-łamistrajków na niższych warunkach jakie poprzednio odrzucili pracownicy „Dnia Kijowskiego", co też uczynił, przywożąc z Warszawy do Kijowa komplet łamistrajków.

Przy tym zespole pracowałem więcej niż rok i kol. Ostafina nie tylko w tej drukarni, ale w ogóle w Kijowie nie widziałem.

(—) Antoni Kołodziejczyk.



Niestety... nie po raz pierwszy zmuszeni jesteśmy do przygważdżania wstrętnych kłamstw „działaczy" spod znaku PPS CKW., którzy co gorsze świadomie kłamią, gdyż p. Koral doskonale wie, że kol. Ostafin od r. 1906 do 1914 pracował w „Drukarni Naukowej" w Warszawie, gdzie również i p. Koral pracować miał zaszczyt w tym czasie. Natomiast we wrześniu 1914 roku kol. Ostafin przyjechał do Kijowa, gdzie otrzymał kondycję w drukarni Wróblewskiego i Ponomarewa, dzięki poparciu kol. B. Gajka, następnie pracował w „Drukarni Polskiej" na robotach ogólnych, zaś w „Dzienniku Kijowskim" w ogóle nie pracował.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Matejki Nr 10, telef. 888-28. Sekretariat redakcji czynny codziennie oprócz świąt i środy w godzinach od godz. 16.30 do 20. Konto PKO 695. Pocztowy przekaz rozrachunkowy Nr 225. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Redaktor Naczelny i Wydawca: JÓZEF SOSNOWSKI. **Red. odp. Ludwik Jakubowski.**

Druk. Dom Prasy S. A. Warszawa.